Nr. 130. Kraków, Wtorek 12 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piona, pl. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cnt. za tydzień.

Kraków, 11 czerwca.

Dr. Wekerle otrzymał od króla Węgier pisemne upoważnienie do utworzenia ministerstwa. W nowym gabinecie zasiadać będzie dotychczasowy minister sprawiedliwości Dezydery Szilagyi. Skład ministerstwa z wyjątkiem pp. Ludwika Tiszy, Albina Csaky i Andrzeja Bethlena nie dozna zmiany. W miejsce L. Tiszy ma hr. Juliusz Andrassy zostać ministrem dworu cesarskiego. Tekę ministerstwa oświaty ma po Csakym objąć baron Lorant Eötvös. Jedynie po Andrzeju Bethlenie nie znaleziono dotychczs następcy, któryby objął tekę rolnictwa. Lista nowego rządu ma być jednak dziś ogłoszoną, chociażby nie udało się do tego czasu pozyskać nikogo do objęcia teki po Bethlenie. Jutro zaś nowy gabinet przedstawi się Izbie poselskiej. Ministrowie, którzy zasiadali w dawnym gabinecie, zatrzymają dotychczasowe teki a więc dr. Wekerle obok prezydyum piastować będzie także tekę ministra skarbu.

Oto najnowsze wiadomości z Węgier. Poprzedziła je wiadomość, że w sobotę stronnictwo liberalne odbyło posiedzenie, na którem wiceprezes klubu dr. Józef Daranyi zastrzegł się, że wnosząc rezolucyę uchwaloną z powodu ustąpienia gabinetu, nie miał wcale zamiaru zaprzeczać koronie przysługującego jej prawa mianowania ministrów. Tak on jak i stronnictwo oświadczyło, że nie przestanie stać wiernie przy swoich zasadach i wyraziło zaufanie ustępującemu prezydentowi prosząc go zarazem, aby dalej trzymał w rękach ster stronnictwa. Stronnictwo nie mogło sformułować stanowiska jakie zajmie wobec rządu, który się jeszcze nie ukonstytuował, oświadczyło jednak, że w jakichkolwiekbądź okolicznościach popierać będzie przeprowadzenie zasad, które wyznaje. Tego oświadczenia nie można tłómaczyć inaczej jak, że stronnictwo zawsze popierać będzie działalność zgodną z jego programem, a zaufanie do nowego rządu uczyniło zawisłem od tego, czy gabinet utworzony z członków tego stronnictwa da dostateczne gwarancye, że przeprowadzi program stronnictwa.

„Byliśmy dalecy od tego — mówił w końcu p. Daranyi — aby konstytucyjnie i wyłącznie koronie przysługujące prawo powierzania misyi utworzenia gabinetu w czemkolwiek naruszać. Nie mieliśmy i nie mogliśmy mieć tego zamiaru, gdyż nie ma wśród nas ani jednego, któryby nie uznawał tego niewątpliwego prawa korony, chciał chwytać się takiego z konstytucyą niezgodnego środka i nie był gotów do obrony praw i powagi korony. Uważałem za patryotyczny obowiązek złożyć takie oświadczenie i przez to wyjaśnić właściwe znaczenie uchwały stronnictwa, a teraz proszę stronnictwo, aby uchwaliło, że oświadczenie to przyjmuje do wiadomości i zatwierdza.“ Przemówieniu temu towarzyszyły oklaski, a wniosek p. Daranyi'ego uchwalono i upoważniono prezydyum do ogłoszenia tej uchwały w ten sposób, ażeby stała się powszechnie znaną nietylko w kraju, lecz i za granicą.

W ten sposób zakończyło się przesilenie na Węgrzech. Na czele ministerstwa pozostaje nadal dr. Wekerle, a dzieje dni ostatnich wykazały, że w tej chwili a prawdopodobnie jeszcze przez długi czas niemożebnem jest ministerstwo któreby na swem czele miało innego męża stanu. W gabinecie zasiadać będzie również p. Dezydery Szilagyi, dotychczasowy minister sprawiedliwości, przeciw któremu najwięcej przemawiało względów i którego osoba była najważniejszą przeszkodą w utworzeniu nowego gabinetu bo dr. Wekerle żądał stanowczo, aby p. Szilagyi zatrzymał tekę ministerstwa sprawiedliwości, a król węgierski stanowczo opierał się temu.

Takie załatwienie sprawy nie jest wyłącznie osobistem zwycięstwem premiera węgierskiego dra Wekerlego i ministra sprawiedliwości p. Dezyderego Szilagyi'ego, ale ma głębsze znaczenie. P. Szilagyi był głównym twórcą ustawy o ślubach małżeńskich i w ich obronie przemawiał wielokrotnie. Dr. Wekerle obstawał przy pozostawieniu teki ministerstwa sprawiedliwości w rękach p. Szilagyi'ego nie z powodu osobistych sympatyj lub koleżeńskiej solidarności, ale dlatego, że minister sprawiedliwości był najwybitniejszym przedstawicielem i szermierzem reformy, która wywołała nieporozumienia i przesilenie, a była i pozostaje najważniejszym punktem programu rządu, na którego czele stał i pozostaje dr. Wekerle Ustąpienie twórcy i śmiałego obrońcy ustawy o ślubach małżeńskich osłabiłoby znaczenie powtórnego powołania dra Wekerlego, odebrałoby reformie prawa małżeńskiego siłę konieczności, przed którą ugiąć się muszą nawet najpoważniejsze względy.

P. Szilagyi stając w obronie ustawy o ślubach cywilnych ściągnął na siebie nietylko niechęć jej przeciwników zwłaszcza w Izbie magnatów, ale naraził się koronie, która do ostatniej chwili opierała się pozostawieniu teki ministerstwa sprawiedliwości w jego rękach. Jeżeli dr. Wekerlemu udało się przezwyciężyć ten opór, to świadczy to nietylko o konstytucyjnem usposobieniu, którego dowody po dwakroć złożyła korona w toku obecnie zakończonego przesilenia, ale także o tem, że król węgierski zatrzymanie p. Szilagyi'ego uznał za konieczność, wobec której należy zapomnieć o osobistem usposobieniu, że bez p. Szilagyi'ego o przeprowadzeniu rozpoczętych reform mowy być nie może, a więc że król węgierski przeprowadzenie tych reform w ogóle a ustawy o ślubach cywilnych w szczególności uważa za nieodzowne.

Z przesilenia wychodzi zatem nietylko Wekerle i p. Szilagyi zwycięsko, ale prawdziwy tryumf odnosi program rządowy. Wprawdzie dr. Wekerle odstąpił od żądania, aby w razie powtórnego odrzucenia ustawy przez Izbę magnatów mianować nowych członków dziedzicznych tej Izby, ale w ponownem powołaniu swojem a jeszcze bardziej w powtórnem powołaniu p. Szilagyi'ego zyskuje stokroć silniejszą gwarancyę złamania oporu Izby wyższej. Wola i zapatrywania monarchy mają niemały wpływ w tych kołach, które głównie przyczyniły się do odrzucenia ustawy w Izbie magnatów. Korona takiem załatwieniem przesilenia stanęła natomiast z całą siłą przekonania, któremu poświęciła osobiste względy, po stronie reformy i ministerstwa, które pragnie je przeprowadzić.

Z zaboru rosyjskiego.

VII.

(*X. Y.*) Z pewnem zdziwieniem przeczytaliśmy w dziennikach rosyjskich powtórzoną z *Narodnych Listów* wiadomość o stowarzyszeniu tajnem w zaborze rosyjskim. „Polacy — pisze organ młodoczeski — nie przebierają w środkach w walce z Rosyą. W kraju nadwiślańskim (?!) istnieje stowarzyszenie tajne, wysyłające do redakcyj dzienników zagranicznych korespondencye, pisane w duchu wrogim Rosyi. Z początku ci tajemni korespondenci zapowiadali, że będą bez uprzedzeń informować prasę zagraniczną o ruchu narodowym i żądaniach Polaków. Zgodziliśmy się otrzymywać te korespondencye, ponieważ pragnęliśmy mieć wiadomości z Polski rosyjskiej. Teraz jednak przekonaliśmy się, że wszystkie te korespondencye są najczystszem kłamstwem, które nieraz prostowała nawet polska prasa zagraniczna. Widocznie — konkludują *Narodni Listy* — stowarzyszenie tajne w Polsce rosyjskiej założone jest w celu wzmacniania nienawiści Polaków do Rosyi.“

Stronność *Narodnich Listów* nie jest dla nas nowiną, jak również i to, że w kraju *nadweltawskim* (tak według przyjętej przez p. Gregra i jego przyjaciół terminologii nazywać się powinny Czechy), są stronnictwa i pisma, mające specyficzne pojęcia o prawdzie, uczciwości i honorze, które znamy ze wschodniego ich pierwowzoru. Nie sądziliśmy jednak, że wzajemność czesko-rosyjska zachodzi tak daleko. Pochlebianie i wusługiwanie się Rosyi, będące pierwotnie manewrem faktycznym, stało się dziś dla tego odłamu, który *Narodni Listy* przedstawiają, jednym z punktów wyznania wiary politycznej. Nie do nas należy dawanie rad i nauk Czechom w sprawie ich polityki narodowej, mamy zresztą nadzieję, pewność prawie, że naród czeski sam już wkrótce oceni należycie moralną i polityczną wartość tych przedstawicieli stronnictwa młodoczeskiego, którzy dla względów samolubnych i urojonych korzyści sprzeniewierzają się swoim własnym zasadom. Sądzą oni, że mogą bezpiecznie kokietować Rosyę, bo nie mają z nią bezpośredniej styczności i że dopiero po ostatecznej porażce Austryi i Niemiec byliby na to narażeni; ale jeżeli jeszcze nie spostrzegli, to prędko spostrzegą że tracą sympatye nietylko u nas, ale i u innych ludów słowiańskich które, jak Bułgarzy i Serbowie, zrozumiały dobrze, lub rozumieć zaczynają, czem jest Rosya dla Słowiańszczyzny i dla samodzielnego rozwoju narodów. Nie badamy również przyczyny tego dziwnego faktu, że członkowie stronnictwa wolnomyślnego, postępowego i patryotycznego żywią także gorące sympatye dla Rosyi, która na każdym kroku gwałci swobodę sumienia, przyrodzone prawa obywatelskie, która dziś jest warownią i ostatnim przytułkiem w Europie reakcyi politycznej i społecznej i jawnie głosi zasadę wynaradawiania w imię interesów państwowych. Wprawdzie rząd rosyjski w potrzebie umie zjednywać sobie sympatye nawet w stronnictwach skrajnych, jak tego dowodzą wykryte niedawno konszachty z radykałami norweskimi i nieprzejednanymi Irlandczykami, ale o tego rodzaju sojusz Młodoczechów nie podejrzywamy. Zeszli oni na ten niebezpieczny manowiec w zapale walki i oddalają się coraz bardziej od prostej drogi, grzęzną coraz głębiej pod wpływem rozdrażnienia, które jest następstwem ich niepowodzeń w polityce.

Rozumiemy dobrze ten stan psychiczny polityków młodoczeskich, ale nie możemy puścić płazem nieuczciwości i fałszu, których się *Narodni Listy* we wzmiance o nas dopuściły. Przyjazny Rosyi dziennik znać powinien na tyle przynajmniej stosunki rosyjskie, żeby wiedzieć, iż nazwanie tajnem stowarzyszeniem usiłowań obywateli wszystkich zaborów w celu informowania opinii publicznej — jest to po prostu denuncyacya. Widocznie w obozie młodoczeskim tak już przejęto się pojęciami rosyjskiemi o uczciwości i honorze, że denuncyacyę, w dodatku fałszywą, nie uważają tam za czyn haniebny. Wysyłanie korespondencyj do pism zagranicznych może być wprawdzie w Rosyi przestępstwem politycznem, ale nawet żandarmom rosyjskim nie przychodziło dotychczas do głowy, że zbieranie i komunikowanie dziennikom faktów jest dowodem istnienia spisku. Teraz dopiero politycy nadweltawscy pouczają swoich słowiańskich braci na wschodzie, jak należy traktować tego rodzaju sprawy, składając wymowny dowód, że Młodoczesi są nietylko *Regierungs* — ale i *Polizei-fähig*.

Zarzut kłamliwości, zrobiony naszym korespondencyom, jest również nieuczciwym. Dotychczas oprócz wiązki drobnych wiadomości o wypadkach bieżących, spisanych zupełnie objektywnie, zamieściliśmy kilka dłuższych listów, mających charakter ogólny. Listy te zawierały nie wiele nowych faktów, te zaś, które przytoczono, oparte były zwykle na dokumentach urzędowych (n. p. cyrkularze do duchowieństwa) Żadne pismo polskie podanym w naszych korespondencyach wiadomościom nie zaprzeczało, i *Narodni Listy* nie przytoczą ani jednego takiego sprostowania. Mogło się komuś niepodobać oświetlenie faktów, mogły się wydać fałszywemi, lub nieuzasadnionemi nasze poglądy, ale i takich nawet zarzutów nie zdarzyło się nam spotkać w prasie polskiej, której organy przedstawiające rozmaite odcienia polityczne, z wyjątkiem skrajnie zachowawczych, artykuły nasze zamieszczały. W pismach czeskich znajdowaliśmy nieraz mniej, lub więcej słuszne ubolewania i rekryminacye z powodu stosunku Polaków do Czechów w Austryi. Zapewne obie strony nie są bez winy w tej sprawie, która i dla nas i dla Czechów ma wielką, chociaż nie jednakową doniosłość.

O sprawie jednak czesko polskiej nie tu miejsce szeroko się rozpisywać, zaznaczymy tylko, że obecnie trudno jest wymagać, żeby społeczeństwo polskie okazywało Czechom szczególne sympatye. Nie może być bowiem dotąd mowy o wyprostowaniu i poprawieniu tego stosunku, dopóki Czesi będą nam narzucać nietylko interesy, ale i sympatye swoje, tembardziej, że sympatye te są nam wstrętne i że lekkomyślne igranie z carofilstwem za zgubne dla samych Czechów poczytujemy. A potwarz i kłamstwo rozdrażniają tylko wzajemne niezadowolenie, o co widocznie *Narodnim Listom* chodzi.

I o tem pamiętaćby należało, że objawy sympatyi, którą Czechom Polacy pod rządem austryackim okazywali, wywołane były niewątpliwie wpływem opinii publicznej w zaborze rosyjskim. My, zmuszeni do ciągłej i zaciętej walki politycznej, lepiej rozumiemy konieczność pewnych manewrów i pobłażliwiej patrzymy na nieuchronne w takich okolicznościach zboczenia z prostej drogi. My wreszcie nie mamy z Czechami żadnych rachunków, żadnej kolizyi interesów. Ale natomiast boleśniej odczuwamy całą ohydę tego nieprawego związku którego pp. Vaszaty i *consortes* są tak gorliwymi stręczycielami. I sympatye czeskie, tak żywe jeszcze przed kilku laty w społeczeństwie naszem, zacierają się stopniowo pod wpływem słusznego oburzenia na Młodoczechów, których ogół utożsamia z narodem czeskim.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 10 czerwca.

(Z placu wystawy. Czasowa wystawa owiec i nierogacizny. Wystawa kwiatów i jarzyn. Ruch na placu.)

Znudziła się już widocznie naturze piosnka na temata: deszcz i błoto, błoto i deszcz i mamy raz przecie prawdziwą pogodę. Dziś od rana świat się znów pławi w promieniach słonecznych.

A co znaczy pogoda dla wystawy... to niech powiedzą turnikiety, które już wczoraj kilka tysięcy razy się obróciły, znacząc gości przybywających na wystawę. O tem, jak wygląda plac jej dzisiaj, daje wyobrażenie jedno słowo: ścisk. Wczoraj już wieczorem wśród gromadek, wracających z teatru lub cyrku, słyszeliśmy takie rozmowy: „A więc jutro o dziesiątej idziemy na mszę, wprost z kościoła na wystawę i zostaniemy tam aż do wieczora.“ Bo też wieczorem wystawa prześlicznie wygląda w oświetleniu elektrycznem. Patrzącemu ze Lwowa, n. p. od strony Wysokiego zamku, przedstawia się jak garść rozrzuconych pereł najczystszej wody.

Powiedziano więc, że dziś od rana na wysta-

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

33 (Ciąg dalszy).

Syn chodził dużemi krokami po pokoju.

— Jeżeli pozwolimy jej wyjechać — mówił — wszystko przepadło, jesteśmy zgubieni bez ratunku.

— Ale w jaki sposób ją zatrzymać? To potwór nie kobieta. Nie zmiękczysz jej niczem.

— Trzeba wszystkiego próbować. Jeżeli się nie uda dobrym sposobem, — wtedy — nie cofnę się przed najgorszemi, bo dla nas to jest kwestya życia.

— Co chcesz zrobić? — spytała matka przestraszona wyrazem jego twarzy.

— Jeszcze nie wiem — odrzekł nie patrząc na nią; — ale lepiejby jej było nie doprowadzać mnie do ostateczności, bo tonący brzytwy się chwyta. — Bądź co bądź — ona stąd wyjechać nie powinna — nie może. — Trzeba coś radzić na to.

List, zalepiony zręcznie, odesłał ciotce przez stadnika, — a niedługo potem sam udał się do jej mieszkania i maskując sztuczną wesołością niepokój, próbował być z nią takim, jak dawniej i odzyskać znowu jej względy. — Przymilał się jej pochlebiał, całował po rękach i bawił różnemi dykteryjkami

Ale ciotka była obojętną na te wszystkie jego umizgi i czułości i nastroszyła się, jak jeż, czujący niebezpieczeństwo.

Wrócił od niej zły, skwaszony, markotny, widząc, że droga do jej serca niepowrotnie dla niego zamknięta. — Trzeba było szukać innych sposobów, aby dojść do celu — i oboje z matką gonili myślami wśród ciemności, jak wyżły szukające tropu. — Ją dręczyła przedewszystkiem obawa o przyszłość Ireny, która bez posagu przedstawiała się jej w najgorszych kolorach; jego zaś troska o siebie samego, o własną egzystencyę. — W chaosie myśli, które im się kłębiły po głowie, to jedno było wyraźnem i jasnem, że pieniądze ciotki muszą za jaką bądź cenę zostać w ich rękach, że do tych pieniędzy dostać się muszą.

Ale jak?

Ciotka od czasu owego nocnego napadu zamieniła mieszkanie swoje w obronną twierdzę, do której dostać się, szczególniej wieczorem, nie można było. — Zamykała sie na kłódki i rygle; okiennicami zabezpieczała na noc; okno służącej Małgosi kazała sypiać przy sobie, zachęcając ją do czujności i wierności obietnicą wyposażenia. Żolka także należała do straży bezpieczeństwa, szczekając głośno za każdym szmerem lub odgłosem kroków. — Karol miał sposobność przekonać się o tem, bo gdy dla zrekognoskowania sytuacyi podsunął się wieczorem pod okno ciotki, psina tak zaciekle ujadać zaczęła że musiał co tchu uciekać, żeby go kto nie zobaczył.

Była to przeszkoda, którą trzeba było przedewszystkiem usunąć z drogi. Jakoż w parę dni później znaleziono Żolkę w sieni nieżywą, zesztywniałą.

Wytłómaczono starej, że pewnie zjadła ponętę przygotowaną dla szczurów i zdechła od tego; tłómaczenie takie było bardzo naturalnem i prawdopodobnem, ale nie uspokoiło ono ani pocieszyło wcale Garlikowej.

Desperowała po suczce, jakby po rodzonem dziecku, bo to była największa pamiątka po jej mężu. On przyniósł ją jednego dnia do domu w kieszeni, jako małe szczenię, które przywiązało się do nich, jak to tylko psy umieją, odwdzięczając się im za opiekę. Ta psina to była jedyna ich przyjemność, jedyna pociecha, zastępowała im towarzystwo rodziny wtedy, kiedy żyli w odosobnieniu od ludzi. — Bawili się jej figlami, czesali, myli, wodzili ze sobą na spacer. — Kiedy Garlik zachorował śmiertelnie, suka na krok nie ruszyła się od niego, siedziała po całych dniach na kołdrze, wpatrując się załzawionemi oczami w chorego, a kiedy umarł, to Żolka tak rozpaczała po jego śmierci, że Garlikową zawstydzała swoją boleścią. Nie chciała nic jeść przez kilka dni, uciekała z domu na cmentarz i tam na świeżym grobie kładła się i wyła żałośnie i odejść nie chciała, aż ją gwałtem zabierać musiano. — A jakim wiernym i czujnym stróżem była, jak ujadała na każdego złego człowieka. Garlikowa przypomniała sobie, że i Karola niecierpiała zawsze i rzucała się nieraz na niego. — Pod opieką Żolki czuła się bezpieczniejszą, teraz gdy jej już nie było, opanował ją lęk o własne życie. Miała to przekonanie, że śmierć Żolki jest i dla niej zapowiedzią jakiegoś wielkiego nieszczęścia, — że nie bez powodu struto jej psinę, usunięto jej wiernego stróża, aby tem łatwiej dostać się do niej. — Tak sobie tem przypuszczeniem nabiła głowę, że sypiać nie mogła po nocach od śmierci Żolki i niepokój jej z każdym dniem się wzmagał. — Im bliższy był termin wyjazdu, tem bardziej stawała się niespokojniejszą, zdenerwowaną.

Aby skrócić te męki wysłała jednego dnia telegram do Wyzierskiego, żeby przyspieszył przyjazd. — Telegram ten wysłała przez umyślnie najętego człowieka w sekrecie przed wszystkimi, nawet przed własną służącą. — Ale Karol, który teraz czuwał nad każdym krokiem ciotki, znalazł się niby przypadkiem na drodze do miasta, telegram od chłopa odebrał, zapewniwszy go, że sam odda, gdyż właśnie jedzie do miasta. Chłop kontent, że mu oszczędzono drogi i że dostał jeszcze kilka krajcarów na piwo, wrócił spokojnie do wsi, a telegram przepadł w kieszeni Karola.

Mimo to ów Wyzierski mógł lada chwilę się zjawić, trzeba więc było spiesznie działać, na coś się zdecydować, bo każda chwila była drogą. Między starą Garlikową a Kalińskimi rozpoczęły się formalne przygotowania wojenne. Ona coraz więcej się zabezpieczała różnemi środkami ostrożności przeciw nim, a oni szukali sposobów dostania się do tej twierdzy. Wszelkie względy rodzinne ustąpiły na dalszy plan; została tylko wzajemna nienawiść, tem zawziętsza, że skryta. — Kalińscy uważali ciotkę jako wroga swego najzaciętszego, który chce zniszczyć ich byt, wtrącić w przepaść nędzy i poniżenia. Tak byli pewni posiadania jej majątku, że teraz, kiedy miało dostać się w inne ręce, uważali to za kradzież z jej strony, za krzywdę im wyrządzoną i dlatego nie poczuwali się do żadnych względów, do żadnej litości dla ciotki.

Garlikowa znowu czując instynktownie ich nienawiść, unikała z nimi wszelkiego zetknięcia w obawie, by jej co złego nie zrobili, i obawę tę posunęła tak daleko, że po śmierci Żolki morzyła się głodem, żeby i jej przypadkiem nie struto tak samo. — Żywiła się tylko jajkami na miękko, chlebem, który kupowała od służących, bo dworskiego jeść nie chciała, — świeżem mlekiem prosto od krowy i owocami.

Rozumie się, że takie mizerne odżywianie się, bezsenne noce, ciągły niepokój i trwoga musiały wyniszczać organizm i tak już sterany wiekiem i wątły nadzwyczaj. Choroba piersiowa, na którą zapadła była niegdyś po zapaleniu płuc, od wielu już lat trawiła jej organizm. W Kalinówce wprawdzie podreperowała się trochę, wygody, dobre jedzenie, spokój i wiejskie powietrze pokrzepiły ją o tyle, że mogła się łudzić nawet pozorami dobrego zdrowia; mimo to wyniszczenie postępowało dalej i doktor, który ją raz badał i opukiwał, oświadczył Kalińskim, że zdrowie jej wisi na włosku, bo płuca są już tak zniszczone, że nie wiadomo, czem ona oddycha właściwie. Przygotował ich na to, że którego dnia uśnie im jak kurczę. Kalińscy nie martwili się bardzo tą zapowiedzią — owszem czekali niecierpliwie na jej spełnienie, bo śmierć ciotki nagła, bez testamentu, robiła ich, jako najbliższych krewnych, jedynemi spadkobiercami.

Ale śmierć ta nie przychodziła jakoś i chora wbrew przepowiedniom doktora i prawidłom medycyny żyła — a choć w ostatnich dniach czuła się bardzo osłabioną tak, że mdlała z braku sił, to jednak w dniu, w którym po wysłaniu telegramu spodziewała się przyjazdu Wyzierskiego zwlekła się z łóżka i ubrała się sama. — Nadzieja wyjazdu podniecała sztucznie jej siły i twarz fałszywym barwiła rumieńcem tak, że na oko wydawała się czerstwa i zdrowa. — Tylko oddech krótki, przyspieszony ją niepokoił; ale przypisywała to gorączkowej niecierpliwości, z jaką wyczekiwała przybycia Wyzierskiego.

Nad wieczorem wjechał jakiś powozik na podworzec. Była pewną, że to on; ale pokazało się, że to jakiś gość z wizytą do dworu. — Potem zajechał jeszcze drugi i trzeci, ale wszystkie przed ganek dworski.

Garlikową zaczęło to niecierpliwić i irytować.

— Cóż oni tam do tego dworu dzisiaj tak zajeżdżają? — zapytała Małgosi trzęsąca się i zdenerwowana.

— Bo tam dziś imieniny, proszę pani — rzekła wesoło Małgosia.

— Jakie imieniny? Czyje imieniny? — dopytywała się stara.

— Czy ja wiem?

— Przecież niczyje imieniny teraz nie wypadają. Chyba prędzej urodziny.

— To może urodziny.

Małgosię nie wiele to obchodziło, czy imieniny, czy urodziny, tylko to ją cieszyło, że będą goście i bankiet. Panicz jej to sam mówił wczoraj i dodał, żeby, jak tylko starsza pani uśnie, przyszła do kredensu, bo będzie potrzebna do posługi, a kiedy Małgosia zapytała go, co zrobi, jeśli starsza pani nie uśnie, bo często nie sypia teraz po nocach, powiedział: to dasz jej ten proszek na spanie — i wsunął jej w rękę papier z proszkiem. — Małgosia wiedziała, że nieraz starsza pani brała takie proszki na spanie, kiedy ją kaszel mordował i że to ją uspokajało; bez obawy więc wsypała i teraz proszek do ziółek, które stara popijała w nocy i czekała niecierpliwie rychło uśnie, by co prędzej wymknąć się do dworu, gdzie wiedziała, że się i naje różnych łakoci i od gości parę guldenów dostanie. — Czekała dość długo, bo stara, jak na złość, marudziła długo i spać się nie kładła, była jakaś niespokojna, próbowała zamków, okien, czy dobrze zamknięte, potem w łóżku odmawiała głośno pacierze, choć jej to z ciężkością przychodziło, bo oddech miała krótki, stękający — a w piersiach jej grało, jakby kto ziemniaki w garnku przesypywał. — Po napiciu się ziółek w jakiś czas ustało charczenie, parę razy tylko zachłysnęła się, jakby chwytała powietrze ustami — a potem ucichła.

Wtedy Małgosia, która przytulona w kącie i nakryta kołdrą czekała tylko na uśnięcie starej, wstała, cicho odsunęła rygle, otworzyła drzwi, wysunęła się do sieni i żywo pobiegła ku dworowi.

(C. d. n.)

wie pełno. Wielu tu po prostu obozuje przez niedzielę, tu je obiad, podwieczorek, kolacyę, ale główny napływ zwiedzających wyrusza w stronę stryjskiego wzgórza koło godziny czwartej po południu. Znajdnjemy się w tej żywej rzece. Wszystko to rozsypuje się po pawilonach, po drożynkach, idzie szukać za rozrywkami, lub oglądać nowe osobliwości, jak kolejka naftowa, która dziś po raz pierwszy poruszoną zostanie i fontanna świetlna, która również dziś wieczorem ma rozpocząć swój pełen blasków żywot.

Zanim jednak przyjrzę się tylu rzeczom, co oko wabią, pójść muszę tam, gdzie obowiązek mnie woła: słów parę muszę napisać o wystawie czasowej owiec i nierogacizny. Ostateczny jej rezultat, zawierający się w spisie rozdanych nagród, już wam przesłałem, lecz jeszcze chciałbym powiedzieć trochę o ogólnem wrażeniu, jakie wystawa owiec i nierogacizny robi.

Mieści się ona w drugiej od brzegu stajni, w owej części wystawy, gdzie się wznosi wieża wodna, poza pawilonem rolnictwa. Z daleka zresztą zwiastuje już ją głośny bek, na różne tony nastrojony, po którym wprawne ucho gospodarza mogłoby poznawać różne gatunki owiec.

Kiedy się wejdzie do długiej i niskiej stajni w przedziałach po prawej i lewej stronie mieszczą się najpierw owce.

Dwa ich są rodzaje: jedne cienko wełniste t. zw. Negrettki elektoraine, hodowane głównie dla wełny, a drugie owce mięsne najrozmaitszych ras. Oprócz tego w oszklonych kasetkach bywają przedstawiane próbki wełny. Owce cienko wełniste przedstawili tylko dwaj wystawcy: hr. Roman Potocki z Łańcuta i Bronisław Skibniewski z Balic. Owiec mięsnych nie będziemy wyliczać, gdyż wszyscy na uwagę zasługujący wystawcy zostali już zamieszczeni w spisie nagrodzonych. Zauważymy tylko, że odznaczone dyplomem honorowym owce Stanisława hr. Siemieńskiego, rasy Cotswood z Pawłosiowa pod Jarosławiem, imponują prawdziwie swemi olbrzymiemi rozmiarami.

Bez porównania jeszcze lepiej prezentuje się dział nierogacizny. Są tu okazy tak wspaniałe, że w pierwszej chwili mogłoby się naiwnemu mieszczuchowi wydawać, iż wzięto je z gabinetów osobliwości, lub że patrzy na młode hipopotamy, a nie na wieprze. Odczytując wagę tych olbrzymów, sięgającą 220, 230 lub 250 kilogramów i podziwiając ich piękność niejeden w myśli westchnie: gdyby też nasi rzeźnicy sprzedawali takie szynki!

Tu niezaprzeczenie pierwsze miejsce zajmują wieprze rasy Jorkshire, hodowli p. Kazimierza Wiktora z Zarszyna w Sanockiem. Jużto w ogóle Zarszyn jest wzorowem gospodarstwem, a kiedy przyjdzie kolej na wystawę bydła rogatego, niewątpliwie jeszcze bardziej zaimponuje swojemi krowami rasy berneńsko-simentalskiej.

Prócz trzody zarszyńskiej narzucają się uwadze widza Jorkshiry p. Stefana Irsaya i Lincolnshiry Stanisławowej hr. Badeniowej, dalej wielką doniosłość praktyczną ma chlewnia p. Bronisława Langa z Wieczorków, gdyż jest to pomyślna próba krzyżowania Jorkshirów z rasą krajową.

Czytaliśmy niedawno bardzo zgryźliwe utyskiwania w jakiemś piśmie rolniczem nad tem, że chów trzody chlewnej upada, że hodowane gatunki wyrodnieją, sądząc z obecnej wystawy nierogacizny, dziś te narzekania nie miałyby już racyi skoro można było zebrać tak wspaniałe okazy.

Od spożywczego cofnijmy się do pięknego. Wystawa kwiatów mieści się tuż koło głównego wejścia. Przedewszystkiem uderza tu nadzwyczaj oryginalnie pomyślany i wykonany pawilon pp. Kaczyńskiego i Wolińskiego, ogrodników ze Lwowa, położony na prawo od wejścia. Znać zaraz na pierwszy rzut oka pomysłowość, ruchliwość i rzutkość młodej firmy. Pawilon ten murowany, dach ma wypukły i pokryty poziomemi rynienkami, w których nałożono ziemię i zasadzono rośliny i kwiaty, na szczycie urna, z której palma palczasta roztacza wielkie swe liście.

Wewnątrz pawiloniku zielono, barwnie i... ciasno, tyle publiczności; zwłaszcza pokój drugi, stanowiący palmiarnię i wygląda tak ślicznie, że się zeń wychodzić nie chce. W samym środku olbrzymia palma *aseca* tworzy zielony bukiet, ściany osłaniają palmy t. zw. *phoenix* a po rogach wielkie *latanie* trzymają swe palczaste zielone dłonie, jakby fakiry, roztaczający w około czar wschodni.

Po lewej stronie drogi mieści się długa niska oranżerya, w niej wystawa begonij i pelargonij drugiego lwowskiego ogrodnika Antoniego Klimowicza. Fantastyczość barw i odcieni w pelargoniach a ogrom i pełność kwiatów w begoniach jest istotnie imponującą.

W wielkiej szklannej oranżeryi z patyczkowemi żaluzyami (nawiasem powiedziawszy zakupionej już za 3000 złr. przez hr. Stanisława Badeniego) pomieścili swe okazy Jan Klimowicz i Piątkowski. Środkową część zajmuje Klimowicz. Na wstępie owiewa widza odurzająca woń heliotropu, którego gromadka stoi po lewej stronie. Środek zajmuje olbrzymi żywy bukiet. Na szczycie jedna ładna latarnia, a u dołu uderzają przedewszystkiem swoją pięknością azalie, tak obfitym pokryte kwiatem, że liści z pod niego niemal nie widać. Także begonie nie brzydsze tu są niż u Jana Klimowicza. Kwitnące rododendrony tworzą formalne bukiety o łagodnych barwach, a u przeciwległej ściany fantastyczne storczyki i o różnobarwnych wielkich liściach *colens* zatrzymują dłużej widza. Zwłaszcza tego ostatniego jest wiele i to najprzedziwniejszych gatunków. Niektóre liście mają ciemny, głęboki kolor skrzepłej krwi, inne jak paleta impressionisty mienią się wszystkiemi jaskrawemi barwami.

Pozostają nam jeszcze jarzyny. Premiowanie ich nastąpi prawdopodobnie przed piątkiem. Niech to jednak nie niepokoi naszych gosposi, bo rozdawnictwo nagród za jarzyny powtarzać się będzie co tydzień niemal, raz dlatego, że jarzyny prędko więdną, powtóre, że coraz to nowe pojawiają się z posuwaniem się sezonu.

Owóż z wystawionych obecnie jarzyn zwracają na siebie uwagę: olbrzymie ogórki, hodowli Pawła Grzebiniaka z Kuńkowiec pod Przemyślem, wystawa jarzyn z ogrodu arcybiskupa ks. Morawskiego z Obroczyna, białe ogórki, olbrzymie sześciotygodniowe kartofle, niepospolicie piękne i melon z ogrodu ks. Adama Sapiehy. Na koniec po przeciwnej stronie pomieściły się okazy z ogrodu br. Brunickiej. Tu pominąwszy sałaty i melon na pierwszy plan wysuwają się olbrzymie okazy truskawek z gatunków: *Laxtous Noble* i „Król Albert Saski".

Załatwiwszy się z drugą wystawą czasową wychodzimy na plac. Tysiące i tysiące ludzi przesuwają się przed oczyma. Natłok olbrzymi. Pomiędzy wchodzącymi toczą się takie rozmowy:

— Piechotą przyszedłem, wszystkie dorożki zajęte.

— Tramwaj elektryczny już z kolei jedzie tak zapchany, że nie staje nawet po drodze, bo nikt wsiąść nie może.

— A ja przemocą zdobyłem jedno miejsce w omnibusie i na kolanach miałem tylko dwu grubych jegomościów.

Na zakończenie cyfra. Do obecnej chwili (godz. 7 wieczorem) turnikiety wskazały przeszło 20 000 osób.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 11 czerwca.*

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o przeniesieniu $^1/_3$ części sędziów powiatowych do 7 rangi.

Nieustająca komisya dla procedury cywilnej ukończyła już rozprawy nad ogólną częścią projektu. Przy tytule „Wywody stron i kierowanie rozprawą" dr. Dyk poruszył potrzebę wydania przepisów o języku urzędowym w sądach. Tak referent komisyi dr. Bärnreither jak minister sprawiedliwości hr. Schönborn przyznali potrzebę takich przepisów, jednak podnieśli, że znaleźć się mogą one tylko w instrukcyi sądowej, którą będzie trzeba uchwalić po załatwieniu ustawy o procedurze cywilnej. Na tem też stanęło, zwłaszcza że dr. Dyk nie uczynił żadnego formalnego wniosku. Na wniosek dra Bärnreithera uchwalono, że w niedzielę i święta Bożego Narodzenia nie mogą odbywać się terminy, a w inne święta uroczyste odbywać się mogą terminy tylko w razie niebezpieczeństwa grożącego ze zwłoki. Oznaczenie świąt, które należy uważać za uroczyste, pozostawiono rozporządzeniu. Ferye sądowe mają trwać przez 6 tygodni. Kiedy w pojedynczych krajach mają się rozpoczynać ferye, oznaczy rozporządzenie. Ferye tamują bieg wszelkich terminów z wyjątkiem spraw nagłych, które w czasie feryj będą załatwiane. Na następnem posiedzeniu komisya przystąpiła do drugiej części projektu zawierającej przepisy o postępowaniu w pierwszej instancyi i uchwaliła tytuł: „Skarga, odpowiedź na skargę, postępowanie przygotowawcze i postępowanie sporne", według brzmienia projektu z drobnemi zmianami.

Również pilnie pracuje nieustająca komisya podatkowa. Na piątkowem posiedzeniu obradowała ona w dalszym ciągu nad zasadami, które mogą być zastosowane przy rozkładzie podatku zarobkowego. Pp. Dostal i Sammaruga domagali się, aby rząd przedłożył komisyi instrukcyę normującą postępowanie przy rozdziale tego podatku, a komisarz rządowy przyrzekł, że rząd wykona to życzenie. Następnie po dłuższej dyskusyi uchwalono wniosek podkomisyi żądający, aby przy przedsiębiorstwach, których pojedyncze zakłady znajdują się w innych miejscach, wymierzano podatek od każdego zakładu z osobna. W końcu uchwalono z małemi zmianami przepisy o miejscu, w którem ma się odbywać wymiar podatku i o formie oraz o treści deklaracyj podatkowych. Na sobotniem posiedzeniu uchwalono dalej przepisy o postępowaniu przed komisyami dla wymiaru podatku zarobkowego i o sprawdzaniu deklaracyj podatkowych, poczem podkomisya przedstawiła wnioski o kompetencyi i składzie krajowych komisyj dla podatku zarobkowego. P. Kramarz żądał, aby połowa tych członków komisyi, których mają wysyłać sejmy, nie należała do posłów sejmowych. Wniosek ten uchwalono. P. Lewicki domagał się zaś, aby przy wyborze członków komisyi, których wybierają sami opodatkowani, kobiety osobiście wykonywały prawo głosowania, a nie przez pełnomocników, jak wnosiła podkomisya. Przy głosowaniu oświadczyła się jedna połowa komisyi za, a druga przeciw wnioskowi p. Lewickiego. Przewodniczący dr. Menger dyrymował na korzyść wniosku.

Z Włoch.

Przesilenie w ministerstwie trwa dalej prawie bez zmiany. Crispi odbywa narady i układy z różnymi po kolei politykami znamienitszymi, ale dotąd bez widocznego skutku, bo trudno o zgodzenie się na wysokość sumy, jaką w wydatkach przyszłych należałoby zaoszczędzić. Największą kwotę i najłatwiej dałoby się oszczędzić w wydatkach na armię i marynarkę, przez zwinięcie dwu korpusów i przez zaniechanie budowy okrętów, jednak na to Crispi przystać nie może, bo widocznie król na to nie chce zezwolić, albowiem zmniejszenie sił zbrojnych byłoby uszczupleniem powagi Włoch wobec zagranicy, jak gdyby opłakany stan finansowy nie podkopywał tej powagi w sposób najboleśniejszy.

Były prezes ministerstwa i minister spraw wewnętrznych Giolitti, o którym zeznania oskarżonych i świadków w procesie banku rzymskiego brzmiały wielce nieprzychylnie, ogłosił list otwarty do swoich wyborców, w którym twierdzi iż nigdy weksli w tym banku nie podpisywał. Pożyczka w kwocie 60.000 lirów była zaciągnięta na potrzeby publiczne i zwrócona z procentami. Twierdzenie, że oprócz tego 40.000 lirów miał otrzymać, nazywa oszczerstwem. Zamianowanie Tanlonga senatorem tłómaczy szacunkiem, jakim się ten cieszył we wszystkich kołach. Zaprzecza dalej zarzutowi, iż ukrył niektóre dokumenta, zabrane przy rewizyi w banku — i twiedzi, że owe dokumenta ukryli oskarżeni. A jeżeli nawet ukrył jaki dokument, to nie zrobił z niego żadnego użytku.

Ile na tych wyjaśnieniach, zaprzeczeniach i twierdzeniach jest prawdy, to się wykaże, bo na list ten nie omieszkają odpowiedzieć oskarżeni i świadkowie, a być nawet może, że trybunał wezwie autora listu jako świadka, zwłaszcza, że o to upominano się już kilka razy.

Z Rosyi i prowincyj bałtyckich.

Z rozmaitych głosów prasy rosyjskiej o upadku Stambułowa w Bułgaryi przytaczamy charakterystyczne zdanie *Graždanina*, występującego polemicznie przeciwko redaktorowi *Swieta* panu Komarowowi za to, że tenże uważa usunięcie Stambułowa za usługę, wyświadczoną Rosyi przez księcia Ferdynanda. Oto, co pisze *Graždanin*:

„Czyżby p. Komarow tak mało miał w sobie poczucia rosyjskiego, że nie może pojąć, że dla Rosyi jest prostą obrazą myśl, jakoby Rosya potrzebowała usług jakiegoś tam Koburga po tem wszystkiem, co zaszło, oraz wobec tego, że dla Rosyi nie istnieją wcale ani Koburgi, ani Stambułowowie. Czyżby p. Komarow — *Swiet* był tak naiwny, iż mniemać może, że w Bułgaryi znajduje się choć jeden człowiek inteligentny, zdolny wznieść się z głębi swego bagniska, w którem grzebie się i gnije, do innego uczucia, niż chłopskie i niewolnicze uczucie nienawiści do Rosyi. Inteligencya bułgarska od *a* do *z* to trzoda zarażonych duchowo *(sic!)*; niech oni sobie żyją i kłócą się ze sobą, niech się mordują, niech przeżywają lata swego zgniłego żywota, ale niech Bóg nas strzeże, byśmy się mieli ich dotykać.... Jest to — trzeba przyznać — wstrętne plemię. I gdy sobie pomyślę, żeśmy najzacniejszą krew naszą żołnierską przelewali za plemię gorsze od cyganów, to im bardziej oddalamy się od tej epoki wojny bułgarskiej, tem większy wstyd nas ogarnia, tem większa boleść nam dokucza".

Tak pisze jeden z wybitniejszych przedstawicieli prasy rosyjskiej o bratniem plemieniu słowiańskiem!

O Stambułowie pisze *Graždanin*: „Stambułow to wielki potwór, to bezwarunkowo największy szachraj, ale nie tchórz; cała jego karyera dowodzi jego odwagi, śmiałości i zuchwalstwa; nigdy on się nie ukrywał, nie chował wszędzie działał prosto i otwarcie, występując wszędzie sam. Jeżeli ukazywał się w otoczeniu eskorty lub z rewolwerem w kieszeni, to robił to nie z tchórzostwa, ale z ostrożności praktycznej, gdyż wiedział, że się znajduje między swymi, to jest między włóczęgami i rozbójnikami. Gdyby był tchórzem, toby teraz uciekł z Sofii, gdy tymczasem został i narażając życie lub swobodę osobistą, kieruje spiskiem *(sic)*".

Tak zw. „raskolnicy", według urzędowych dat rosyjskich, rozrzuceni są po całem państwie rosyjskiem. Najwięcej znajduje się ich w kraju nadwołżańskim, zwłaszcza w eparchii niżegorodzkiej gdzie ich jest 70 000, w saratowskiej (przeszło 52.000) i samarskiej (przeszło 81.000). Niemniej w eparchii wiackiej ma ich być około 72 000, czernihowskiej (50.000) i połockiej (82.000). Na Syberyi najwięcej raskolników jest w eparchii irkuckiej (30.000), tobolskiej (55.000) i tomskiej (82.000). Najliczniejsi jednak raskolnicy są w eparchii dońskiej, gdzie ma się ich znajdować około 105.000 dusz obojga płci. Cyfry te podaje znany dziennik rosyjski *Birżew. Wiedomosti.*

Petersburski Kraj podaje w ostatnim numerze następującą wiadomość:

Sąd okręgowy ryski w r. 1893 skazał na dwa miesiące więzienia Jana i Melanię małżonków Peday za to, że troje swoich dzieci wychowywali w wierze luterskiej. Sąd polecił dzieci te odebrać rodzicom i oddać krewnym prawosławnym dla wychowywania ich w zasadach tego wyznania. Obecnie, jak donosi gazeta *Postimees*, wskutek Najwyższego rozkazu, wyrok sądu okręgowego ryskiego w całej jego osnowie został zniesiony. Niemniej zniesiono wyrok tegoż sądu okręgowego, zapadły w Felinie przeciw małżonkom Janowi i Liisy Tiun za to, że zawarli ślub w kościele luterskim, gdy duchowieństwo prawosławne rościło pretensye do jednego z małżonków. Sąd uznał ślub za nieważny, a dziecko polecono ochrzcić w cerkwi prawosławnej. Pastor Bere z Helmetu pociągnięty został także do odpowiedzialności za danie ślubu i zawieszony w swych obowiązkach na 8 miesięcy. Wskutek prośby małżonków Tiun, Najwyżej polecono wyrok ten skasować, a małżeństwo Tiunów uznać za ważne.

Z Bułgaryi.

Pomimo uroczystych zapewnień, że w stosunku Bułgaryi do Rosyi, skutkiem ustąpienia Stambułowa, żadna nie zajdzie zmiana, przecież nowy wiatr powiał z Petersburga ku Bałkanom. Najpierw dziennik *Now. Wrem.* zastanawiając się nad następstwami objęcia steru rządu przez Stoiłowa, twierdził, że książę Ferdynand zyskał przez to w kraju na popularności, gdyż wielu wybitnych polityków Bułgaryi upatruje w tem postąpieniu Koburga powrót Bułgaryi w normalne tory. Oprócz tego oświadczyło nowe ministerstwo, że odtąd wszystkiego unikać będzie, „coby Rosyę prowokować mogło." Z rosyjskiego stanowiska byłoby brakiem taktu, gdyby zaprzeczano możności przywrócenia normalnych stosunków w Bułgaryi. Książę Ferdynand nie pozostał z pewnością obcym dla narodowych interesów Bułgaryi. Rosya musi zatem na wszelki sposób zaczekać, zanim straci nadzieję pomyślnego zakończenia, któreby Koburgowi dało możność wyjścia z fałszywego położenia. Bez Stambułowa nie jest rzeczą wykluczoną, aby stanowisko Koburga doznać mogło pomyślnego dla niego zwrotu.

Nie mniej znaczące są wywody dziennika rosyjskiego *Swiet*, które dziwnem zrządzeniem losów wyprzedziły homagialną deputacyę kleru bułgarskiego u księcia Ferdynanda. *Swiet* utrzymuje, że duchowieństwo bułgarskie jest russofilskie i że, wedle wiadomości z kompetentnego źródła, znaczna część najwyższego bułgarskiego duchowieństwa wraz z eksarchą i metropolitą Gregorem na czele skłonną jest do jak najsilniejszego popierania księcia w staraniach o jego uznanie ze strony Rosyi.

Dodawszy więc do tych przepowiedni *Swietu* najnowszy umizg księcia do kleru bułgarskiego, przyjść musimy do przekonania, że książę Ferdynand obecnie znacznie więcej podobać się może w Petersburgu, niż za czasów Stambułowa.

W dziwnej harmonii z tem przypuszczeniem zostają poglądy *Swobody*, organu Stambułowa. Zaprzecza ten dziennik przedewszystkiem, jakoby Stambułow ustąpił dlatego, że ks. Ferdynand nie chciał na jego żądanie zaprowadzić stanu oblężenia w Sofii. Zupełnie inne były tego powody. Ci sami ludzie, którzy dzisiaj swoją wierność dla księcia ostentacyjnie okazują, a Stambułowa oskarżają, przez cały czas dotąd spiskowali. Byliby oni przyklasnęli Stambułowowi, gdyby Bułgaryę był Rosyi sprzedał. Bramy sobrania zapieczętowano. Anarchistyczny ruch owładnął całym krajem. W jednej miejscowości wznoszono okrzyki: „Nie chcemy rządu! My chcemy Rosyi!" W innej miejscowości agitatorzy zapewniali ludność, że wojsko rosyjskie wkroczyło do Sofii, że zatem nikogo nie należy się obawiać.

Jeszcze jedną okoliczność należy tutaj przypomnieć. Podczas zaręczyn rosyjskiego następcy tronu z księżniczką Alicyą Heską, widziała się z tymiż matka ks. Ferdynanda Klementyna i wtedy już z góry zapewniano, że następstwem tej rozmowy nie będzie zbliżenie się Bułgaryi do Rosyi. A przecież do tego zbliżenia się przyszło faktycznie skutkiem ustąpienia Stambułowa, które ks. Ferdynand spowodował.

Kronika.

***Kraków**, 11 czerwca.*

Nabożeństwo. Jutro we wtorek o godz. 10 rano odprawioną zostanie uroczysta wotywa żałobna (fundacyjna, wieczysta) za duszę ś. p. Teofila Lenartowicza na Skałce w kościele OO. Paulinów, jako w rocznicę złożenia zwłok poety w grobie zasłużonych.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono we Lwowie na ręce dra Borońskiego przy różnych sposobnościach 3 złr. 20 ct.

Koło pań wydobyło z puszki, umieszczonej w lokalu *N. Reformy*, 9 złr. 7 ct.; z puszki w pomieszkaniu p. Borońskiego 5 złr. 51 ct.

Dr. Stefan Rogoyski w Cieszynie nadesłał 3 złr.

P. Karol Braun nadesłał 2 złr. 97 ct., pozostałych ze składki na urządzenie obchodu Kościuszkowskiego w Milówce.

Wydział powiatowy w Pilznie nadesłał 20 złr., jako datek na koszta wysyłania dziatwy szkolnej na wystawę krajową.

P. Wojciech Szukiewicz w Zakopanem przesłał 12 złr.

Z niedzieli. Do południa wczoraj trwała piękna pogoda, zachęcająca do wycieczek zamiejskich i zabaw ogrodowych, których też jak na jeden dzień obfity był wybór. Oprócz koncertu w ogrodzie strzeleckim, w parku dr. Jordana odbył się wielki festyn, z którego dochód przeznaczony był na fundusz budowy gimnazyum polskiego w Cieszynie. Pomimo iż od godziny 3 popołudniu co chwila prawie kropił deszczyk, mnóstwo osób podążyło do parku. Trzy orkiestry bawiły gości dźwiękami muzyki, tombola i różne inne zabawy wielce urozmaiconego programu, uczyniły zabawę przyjemną, a rezultat zapewne powiększy fundusz na doniosły w swej pożyteczności cel.

Stowarzyszenie katol. młodzieży handlowej, jednocześnie pomimo deszczu, ochoczo bawiło się w Zabierzowie przy Skale Kmity. Do tańców na murawie stawało po 50 par. Towarzyskie zabawy urozmaicały program wycieczki, która pomimo niestałej pogody, miłe bardzo pozostawiła uczestnikom wspomnienie.

Królem kurkowym na rok przyszły okrzyknięto wczoraj na strzelnicy krakowskiej jednego z najlepszych strzelców, p. Romana Chmurskiego, który zestrzelił ostatni strzęp kura. Po nim najcelniejsze strzały dali pp. Matuszewski i Rajal, którzy skutkiem tego mianowani zostali marszałkami.

Godło królewskiej godności: zygmuntowskiego, srebrnego kura, wręczył p. Chmurskiemu, po stosownem przemówieniu, prezes towarzystwa p. Ajdukiewicz. „Dźwigaj ten ciężar — mówił prezes do nowego króla; — obyśmy się wszyscy na pożytek ojczyzny i kraju dźwignęli". Następnie w zwykłym w takich razach pochodzie, poprzedzonym dziatwą, niosącą barwne chorągiewki, dostojnikami Towarzystwa, niosącymi insygnia swej godności i cylerem z ustrzelonym kurem w ręku, oprowadzano, przy dźwiękach narodowych pieśni i salwach moździerzowych, nowego króla po ogrodzie, w którym pomimo niepewnej aury dość liczna zebrała się publiczność. Wieczór uczciło Towarzystwo strzeleckie swego nowego władcę ucztą wspólną.

Konsulat niemiecki, istniejący w Krakowie od kilku miesięcy, został zwinięty, a personal urzędu opuścił już nasze miasto. Zwinięcie konsulatu jest skutkiem zawarcia traktatów handlowych pomiędzy Austro-Węgrami a Niemcami.

Przeorem konwentu OO. Paulinów na Skałce w Krakowie wybrany został O. Melchior Bejmanowski, jego zastępcą został dawniejszy przeor O. Ambroży Federowicz, wielce zasłużony w sprawie restauracyi pamiątkowego kościoła na Skałce, oraz inicyator odnowienia sadzawki przy kościele, na którą jak to donosiliśmy, namiestnictwo zezwoliło zbierać składki.

W sprawie pomnika Mickiewicza zakomunikowano nam wczoraj następujące pismo: „Kontraktem, zawartym w dniu 20 listopada 1889 r., zobowiązał się artysta rzeźbiarz p. Teodor Rygier wykonać pomnik Mickiewicza w przeciągu czterech lat. Termin odlania pomnika upłynął przeto z dniem 20 listopada 1893 r. Na wiosnę 1893 r. gotowemi były roboty architektoniczne i trzy boczne grupy, obecnie zaś zestawioną została i główna figura Mickiewicza. Powody opóźnienia w nadesłaniu figury Mickiewicza i w wykończeniu czwartej grupy bocznej tłómaczy list p. T. Rygiera, z daty Kraków 4 czerwca 1894 r., który dołączamy:

„Niniejszem powiadamiam Komitet, że figura Mickiewicza z bronzu dziś znajduje się w Krakowie na placu budowy i że takową niezwłocznie osobiście na postumencie pomnika ustawię. Ostatnia grupa „Nauka" jest odlaną w gipsie, a w październiku br. będzie odlaną z bronzu i ustawioną na pomniku słowem w końcu października cały pomnik w zupełności wykończony. Według kontraktu pomnik Mickiewicza zobowiązałem się ukończyć w dniu 20 listopada 1893 r., trudność w pracy artystycznej i pragnienie wykonania możebnie jak najlepiej, zmusiła mię skorzystać z przewidzianej kontraktem możności prolongaty i prosić Świetny Komitet o uwzględnienie takowej. Komitet, rozumiejąc warunki pracy twórczej, wykonanej w zupełności własnoręcznie, bez żadnego zastępstwa, przychylił się do mojej prośby. Mam niepłonną nadzieję. Z wysokim szacunkiem

Teodor Rygier.

Na podstawie tego listu komitet na posiedzeniu odbytem we Lwowie dnia 6 czerwca 1894 r., przyjąwszy do wiadomości usprawiedliwienie p. Rygiera ze zwłoki w wykonaniu pomnika, zwłoki spowodowanej, wedle jego własnego przyznania, jedynie przez niego i przez warunki, w jakich pracował, uchwalił:

1) Udzielić p. Teodorowi Rygierowi prolongaty w wykończeniu pomnika do końca października br.

2) Wyznaczyć termin do odsłonięcia pomnika w jak najkrótszym czasie.

W końcu zaznacza komitet, że dokładny obraz funduszów pomnika ogłoszonym zostanie, jak tylko stan ich sporządzonym zostanie przez kasę miejską w Krakowie, o co komitet zaniósł już prośbę do p. prezydenta miasta Krakowa. *E. Sanguszko.*

Ogrodniczy komitet wystawowy w Krakowie. Powszechna wystawa krajowa we Lwowie ma być obrazem o ile można dokładnym naszej pracy tak w dziedzinie materyalnej, jak moralnej. Obowiązkiem miłośników ogrodnictwa — dołożyć wszelkich starań, aby dział ogrodniczy wystawy innym dorównał i był ścisłym obrachunkiem naszego dorobku i naszych braków.

Zawiązany w Krakowie wystawowy komitet ogrodniczy na Galicyę zachodnią podjął się zadania nietylko zachęcać miłośników ogrodnictwa w tej części kraju do jak najliczniejszego współudziału w wystawie przez owoce i jarzyny własnej hodowli, ale także pośredniczyć pomiędzy nimi i dyrekcyą wystawy, przyczyniać się do wyjednania możliwych ułatwień w obesłaniu wystawy, oraz nieść pomoc potrzebującym jej wystawcom.

Z najgłębszem przeświadczeniem, że kraj nasz posiada wszystkie warunki, aby ogrodnictwo przestało być mniej lub więcej kosztowną zabawką, a rozwinęło się w ważną latorośl krajowej produkcyi, zapewniającą dobrobyt licznej ludności i przez to powiększającą bogactwo kraju ojczystego, krakowski wystawowy komitet ogrodniczy odzywa się dzisiaj do wszystkich, którym podniesienie naszego ogrodnictwa leży na sercu, aby uważając wystawę nie za czczy popis, ale za obrachunek tego, co w kraju obecnie posiadamy, jak najliczniej produkta własnych ogrodów na wystawę przesyłali. W ten bowiem sposób będzie można nabrać choć przybliżonego wyobrażenia o ilości i jakości naszej produkcyi ogrodniczej, porachować się z tem, co nam rozszerzyć i rozwinąć należy, a czego zaniechać wypadnie. Będzie można poznać, jakie odmiany owoców i warzyw są hodowane na większą skalę i w jakim dzieje się to celu. Będzie można się wreszcie przekonać, jakie są w kraju okolice najbardziej ogrodnictwu sprzyjające i jaką w nich działalność ma rozwinąć krakowskie Towarzystwo ogrodnicze, którego celem jest postęp ogrodnictwa w tej części kraju.

Ponieważ mniejsze kolekcye są bardziej pouczające niż wielkie, przeto komitet uważa za konieczne zwrócić uwagę, że na wystawie będą równie pożądane kolekcye z kilku odmian, jak i liczniejsze. Uprasza zarazem, aby z owoców większych nadsyłano nie mniej jak 10 sztuk każdej odmiany, z mniejszych 20. Mają one być oznaczone nazwami umiejętnemi, w braku takich miejscowemi, w ostateczności i bez nazw, a komitet dołoży starań, aby ten brak uzupełnić. Nadto pożądanym jest wykaz ilości drzew hodowanych, dochodu czystego, który one przynoszą, oraz oznaczenie gruntu, na jakim sad jest założony.

Zgłoszenia przedmiotów, które mają pójść na wystawę, powinny być przesłane przed 1 ym lipca pod adresem: „Krakowski wystawowy komitet ogrodniczy, w lokalu Towarzystwa rolniczego, ul. Garbarska l. 7." Same natomiast przesyłki owoców, warzyw, drzewek owocowych przerobów owocowych (susz, powidła, wina i t. p.), skierować należy wprost do dyrekcyi wystawy i wysłać je pociągiem pośpiesznym na tydzień przed dniem otwarcia wystawy okresowej. Rozpakowaniem ich i ułożeniem zajmie się komisya instalacyjna ze współudziałem delegata krakowskiego komitetu. Owoce powinny być w papier obwinięte i sieczką ściśle w skrzynkach zapakowane. Na każdym należy wypisać tuszem lub atramentem numer odmiany; w dołączonym zaś spisie potrzeba przy odpowiednim numerze podać nazwisko odmiany.

Okresowe wystawy ogrodnicze, w których komitet pośredniczyć pragnie, będą dwie: od 25 sierpnia do 10 września i od 24 do 30 września.

Zebraniem owoców hodowanych przez włościan i ich wysyłką na wystawę zajmie się komitet przez swoich delegatów i uprasza wszystkich lubowników sadownictwa o poparcie przedsięwziętych w tym kierunku usiłowań.

Edward Janczewski, przewodniczący.

Nowe gwałty nad Morskiem Okiem. Z Zakopanego donoszą nam:

W dniu 4 b. m. miała się odbyć przy Morskiem Oku komisya mięszana polsko węgierska w sprawie granicznej. Poprzychodzili różni świadkowie wezwani, a przytem przybyło trochę gości nad czarowne jezioro. Tymczasem dnia tego rozpoczęła komisya swoją czynność od przedstawienia reprezentanta rządu austryackiego p. Szkody władzom węgierskim w Lewoczy, następnie miał tenże przybyć z węgierskim delegatem do Nowego Targu i dopiero stąd w kilka dni później wyruszyli obaj nad Morskie Oko. Zatem napróżno w poniedziałek 4 b. m. pośpieszyli tam wezwani świadkowie do stwierdzenia granicy między Galicyą a Węgrami, ale zawsze z pożytkiem dla sprawy publicznej, bo widzieli, jak to ze strony Węgier umieją szanować rozporządzenia władzy.

Dzierżawca schroniska Towarzystwa tatrzańskiego, Sebastyan Bury, pasł swoje krowy nad Morskiem Okiem na stokach pod Mięguszowieckiemi turniami, a więc na obszarze wcale do sporu nienależącym. Gdy się bydlęta wysunęły nieco na widok, wybiegli z koleby Towarzystwa tarzańskiego, zrobionej nad upływem wody z Czarnego Stawu do Moskiego Oka, strażnicy księcia Hohenloego, i zajęli krowy. Następnie złapali górala pasącego je i gnali go brzegiem wschodnim, gdzie się jeszcze zjawili żandarmi węgierscy, którzy rozpoczęli czynność urzędową od bicia pasterza. Na jego krzyk powychodzili ze schroniska goście na pagórek przy ujściu wody z Rybiego, wśród nich było kilku adwokatów z Krakowa; gromadkę tę wzięli żandarmi węgierscy i strażnicy Hohenloego za komisyę i uląkłszy się jej puścili krowy i górala, zabrawszy mu kaftan i serdak.

Odebrane krowy z obszaru spornego przeprawili górale nasi ku schronisku, a po odbiór zabranego ubrania goście wysłali żandarma galicyjskiego, sprowadzonego z ich strażnicy, który potrafił wydobyć z rąk Węgrów zabrany serdak i kaftan.

Takie to stosunki panują ciągle w Tatrach nad granicą węgierską. Reprezentanci węgierscy bezpieczeństwa publicznego napadają i biją mieszkańców polskich, drwią sobie z zakazu naruszania teryto-

ryum spornego i w dodatku jak Tatarzy grasują na obszarze do sporu nienależącym. Dokąd też stan taki trwać będzie nad Morskiem Okiem!?

Dzieci krakowskie na wystawie krajowej. W dniu 2 lipca wyrusza z Krakowa 300 uczniów ze szkół ludowych powiatu krakowskiego wraz z nauczycielami na wystawę krajową do Lwowa Młodzież wystąpi w stroju narodowym, jakiego lud tutejszy zawsze używa.

Ślub. W sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został ślub p. Stefana Mossora, dra praw, z panną Heleną Furko, córką obywatela Juliana i Bronisławy małżonków Furków.

Wezwanie do członków Sokoła. Wzywa się druhów, posiadających stroje sokole, aby: 1) ci, którzy mają zamiar pojechać do Lwowa na wystawowy zlot drugi w strojach sokolich, zapisywali się w kancelaryi Sokoła na listę umundurowanych. 2) aby uczęszczali pilnie na mustrę, albowiem ci, którzy mustry umieć nie będą, do pochodu uroczystego bezwarunkowo dopuszczeni nie będą *A. Piotrowski*, dyrektor.

Koncert konserwatoryum, zapowiedziany na dziś, odłożony został na dzień 18 bm, tj. przyszły poniedziałek i odbędzie się w sali hotelu Saskiego Bilety po cenie 1 złr. za krzesło pierwszorzędne, 60 ct. za krzesło drugorzędne lub na galeryi i 30 ct za wstęp na salę lub galeryę. sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego, plac Szczepański, l. 3, codziennie od godz. 12—1 i od 5—6.

Osoby, które zakupiły bilety na koncert, mające się odbyć w teatrze miejskim, zechcą się zgłosić do kancelaryi Tow. celem wymiany.

Wydział Tow. „Sokół" w Podgórzu zaprasza wszystkich druhów na poufne zebranie w dniu 13 bm o godzinie 7½ wieczorem, celem omówienia sprawy wycieczki na zlot do Lwowa.

Pożegnanie. W sobotę w hotelu pod „różą" żegnali urzędnicy kolei państwowych naczelnika mechanicznego oddziału p Festenburga który odchodzi jako zastępca dyrektora do dyrekcyi ruchu w Stanisławowie. Oprócz kolegów i podwładnych przybyli na zebranie dyrektor ruchu p. Kolosvary, zastępca tegoż p. Horoszkiewicz i starszy inspektor p. Szukiewicz. Z toastów i przemówień wiało uczucie szczerego żalu za opuszczającym Kraków i należne uznanie dla jego wydatnej działalności, podejmowanej zawsze w duchu obywatelskim.

Goście z Wiednia, W głównych zarysach ułożono już program przyjęcia gości wiedeńskich. Dzień 20 bm. spędzą oni w Krakowie, gdzie odbędzie się obiad, zwiedzenie Wieliczki i przedstawienie teatralne; nazajutrz odjedzie z Krakowa osobny pociąg, który zatrzyma się w Łańcucie, gdzie będzie obiad; wieczorem o godz. 8 przybędzie on do Lwowa. Program przyjęcia obejmuje: wieczór u księcia marszałka, kilka obiadów w domach prywatnych u hr. Badenich, hr. Potockiej, ks. Sapiehów, Abrahamowiczów i Siemieńskich. Wielki wspólny bankiet na wystawie w sali koncertowej itd. Oto lista zaproszonych gości: opat Baumgartner, radca dworu dr. Beer, hr. Ludwik Belcredi junior, prezydent Leon Biliński, Brenner-Felsach, hr. Buquoy, prezydent Izby baron Chlumetzky, hr. Franc. Coronini, hr. Eugen. Czernin, hr. Ferd. Deym, bar. Dipauli, hr. Dubsky, bar. Doblhof, radca dworu Exner, dr. Fanderlik, hr. Aug. Fries, dr. Wiktor Fuchs, hr. Harrach, dr. Heilsberg, dr. H o h e n w a r t, radca dworu dr. Halban, dr. Kathrein wiceprezes Izby dep., Franc. Krizik, Frydryk von Kleist, hr. Kuenburg, bar. Ludwigstorff, bar. Morsey, dr. Max Menger, dr. Marchet, Max Mauthner prezes Izby handlowej dr. Matusch, Gustaw Pabstmann, hr. Palffy, Franc. Povsze, Jan Radimsky, dr. Wład. Rieger, br. Relsberg, dr. Russ dr. Sedlak, hr. Serényi, Jan ks. Schwarzenberg junior, hr. Stürghk, dr. Suklje, bar. Suttner, hr. Sylva-Taroucca, hr. Thun Zdenko, prof. Tonner, ks. opat Treuinfels, hr. Vetter, hr. Wolkenstein i hr. Zedwitz.

Z teatru. Jutro we wtorek odbędzie się przedostatni występ pani Adolfiny Zimajer, na który wybrano wesołą operetkę „Węglarze", oraz melodyjne „Piosenki tyrolskie"; operetka ta jest ostatnią nowością śpiewną teatrów warszawskich i cieszy się tam niezwykłem powodzeniem. W „Piosenkach tyrolskich" biorą udział oprócz pani Zimajer pp. Danielewski, Rapacki i Węgrzyn Przedstawienie rozpocznie jednoaktowa komedyjka „Dzienniczek Justysi" z panną Haliną Zimajer w roli Justysi.

We środę przedstawienie pożegnalne pani Adolfiny Zimajer.

Ze spraw teatralnych. W korespondencyach do dzienników warszawskich, pisanych z Krakowa, zamieszczoną była wiadomość o postanowionem jakoby usunięciu z tutejszego teatru panny Konstancyi Bednarzewskiej. Obecnie *Kuryer Codzienny* zamieścił następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Pewna wielkiej dbałości Szanownego Redaktora, aby pomieszczane w Jego szacownem piśmie doniesienia były ściśle prawdziwemi, pozwalam sobie sprostować jedno, wyczytane w *Kuryerze*, a tyczące się teatru krakowskiego i mojej osoby. P. Bednarzewska nie otrzyma prawdopodobnie uwolnienia, gdyż w dniu 21 maja b. r., w y j e ż d ż a j ą c n a u r l o p, p o d p i s a ł a z d y r e k c y ą n o w y d w u l e t n i k o n t r a k t z p o d w y ż s z e n i e m g a ż y."

Konstancya Bednarzewska.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 54 roku życia Piotr L e w i c k i, profesor gimnazyum niemieckiego.

Muszyna, 9 czerwca. (Kor. *N. Reformy*). W piątek 8 b. m. przybyli tu turyści duńscy pp. Ferdynand Rozbye i J. H. Ravn z Kopenhagi, a zapoznawszy się z naczelnikiem stacyi kolejowej p. Karasiem zwiedzili pod jego przewodnictwem Krynicę. Wrażenia, które turyści odebrali, były bardzo korzystne W sobotę z powrotem pozostali podróżni parę godzin w Muszynie, gdzie zdjęli na pamiątkę kilka widoków aparacikiem fotograficznym przywiezionym ze sobą. Goście duńscy zapewnili p. Karasia, że są naszą okolicą a w szczególności Krynicą zachwyceni i że o wrażeniach doznanych zawiadomią swych rodaków przez kopenhagskie dzienniki. Stąd pojechali turyści na wystawę do Lwowa.

W Cieszynie utworzył się komitet, który zajmie się urządzeniem wycieczki polskiej ze Śląska na wystawę we Lwowie. Na czele komitetu stanęli posłowie sejmowi.

Komitet wejdzie w styczność z komitetem wystawy i będzie się starał o to, aby biorący udział w wycieczce jak najtaniej odbyć mogli podróż i znaleźli we Lwowie pomieszczenie.

Termin wyjazdu z Cieszyna ustanowiono na sobotę dnia 11 sierpnia o godzinie 10 przed południem, przyczem projektowany jest krótki pobyt w Krakowie i zwiedzenie nowego teatru.

Koszta jazdy koleją tam i napowrót, według dotyczasowych informacyj, nie będą wynosiły nad 5 złr

Ludność Warszawy, według spisu dokonanego w początku b. r., wynosiła ogółem 515.654 głów, w tej liczbie wojska 37.332 ludzi. Według wyznań ma Warszawa 302.294 katolików, 177 727 żydów, 18.981 prawosławnych, 16.033 protestantów, 216 mahometan, 209 ormian, 107 starowierców, 10 karaimów.

Warsz. Dniewnik, a za nim przymusowo dzienniki polskie warszawskie, donoszą, iż we czwartek 14 b. m. odbędzie się na Saskim placu poświęcenie gruntu, przeznaczonego pod budowę prawosławnego soboru pod wezwaniem Alesandra Newskiego.

Teleskopy. Jedyny w swoim rodzaju pojedynek, toczący się od roku 1820 pomiędzy Nowym Światem a Europą — pisze p. Vinot, znany astronom — zdaje się zbliżać ku końcowi Amerykanie zostali panami placu. Od chwili ustawienia wielkiego teleskopu na górze Hamilton, dzięki szczodrości głośnego Licka, który kazał się pochować u stóp swego arcydzieła, Europa nic nie uczyniła, by zakasować tę lunetę, mającą 91 centimetrów średnicy. Walka jednak nie zakończyła się na tem, lecz toczą ją już sami Amerykanie pomiędzy sobą. Zazdrosny o laury Licka M. C. T. Yerkes polecił zbudować największy w świecie teleskop, który ma być ustawiony na brzegach jeziora Genewa w stanie Wisconsin. Luneta posiadać będzie sto centimetrów średnicy. Plac rozległości 20 hektarów przy brzegu jeziora, przygotowany jest pod budowę obserwatoryum. a olbrzymi model instrumentu, którego rozmaite części już są ukończone, figurował na wystawie powszechnej w Chicago i był przedmiotem ogólnego podziwu. Francyi pozostała zasługa dostarczania szkieł. Od dawna zajmuje się fabrykacyą soczewek dom Feila, sukcesora Mantois, który niezadługo ukończy polerowanie olbrzymich szkieł, przeznaczonych dla amerykańskiego obserwatoryum. Oto rozmaite szczegóły dotyczące rozmiarów i wagi tego jedynego na świecie instrumentu. Dwie soczewki objektywy posiadać będą po metrze średnicy, 37 milim. grubości w środku, 69 mm. u brzegów, ważyć mają 90 kilogramów. Jak w obserwatoryum w Meudon, gdzie wszystkie manewry odbywają się z pomocą elektryczności, guziki elektryczne znajdą się pod ręką astronoma, który wpatrzony w teleskop, będzie mógł poruszać nim i manewrować kopułą z łatwością i najzupełniej dowolnie. Kopuła posiada 4 metry średnicy, okno zawiera otwór na 4 50 szerokości. Rura teleskopu, ważąca 6000 kilogramów, zrobiona cała ze stali, ma grubości w końcach 485 milimetrów. Oś, na której teleskop będzie się poruszał horyzontalnie, ze stali hartowanej, posiada średnicy 30 centimetrów i waży 1500 kilogramów. Oś biegunowa, która będzie podtrzymywać to wszystko i nadawać ruch równoległy do ziemi, posiada 38 centimetrów średniy i waży z dodatkami 7500 kilogramów. Filar. który unosić będzie teleskop, składa się z pięciu słupów żelaznych, ma 10 metrów wysokości i waży około 75.000 kilogramów Nazwiska astronomów którzy używać będą tego wspaniałego instrumentu, są już znane: Hall, odkrywca satelitów Marsa, i Burnham.

Składki. Stadnikiewiczowie, Leszczyńska i J. Twaróg z Wiśniowy nad Wisłokiem, złożyli dla pogorzelców N. Sącza 2 złr.

Zamiast wieńca dla śp. dra Maryana Kulczyckiego, lekarza w Żywcu, złożyli koledzy kwotę 50 koron na fundusz wdów i sierót po lekarzach, na ręce Redakcyi *Przeglądu Lekarskiego*.

Repertoar teatru krakowskiego.

We w t o r e k 12 czerwca: Przedostatni występ pani Adolfiny Zimajer: „Dzienniczek Justysi", komedyjka, „Tyrolskie piosenki", operetka T. Koschata, słowa C. Danielewskiego, i „Węglarze".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Les Bulgares"** *par un diplomate. Paris. Ernest Leroux, éditeur. 1894.*

Pod powyższym tytułem pojawiła się niedawno w Paryżu zajmująca broszura, napisana przez pewnego dyplomatę, a wydana anonimowo. Nie zawiera ona nowych poglądów politycznych na kwestyę wschodnią, w szczególności na kwestyę bułgarską, ale jest pouczającem zestawieniem faktów do sprawy tej odnoszących się. Autor z fachową znajomością rzeczy kreśli historyę stosunków rosyjsko-bułgarskich i przedstawia stosunek kwestyi bułgarskiej do ogólnej polityki europejskiej ze stanowiska prawa międzynarodowego. Szlachetna tendencya broszury, bardzo sympatycznie traktująca Bułgarów, zrobiła silne wrażenie w tym kraju i dzienniki bułgarskie przytoczyły z broszury tej dłuższe ustępy. Jest ona i dla nas interesującą, autorowi bowiem chodzi o obronę ludów uciśnionych i pozbawionych niepodległości politycznej i o zaznaczenie przysługujących im praw nieprzedawnionych.

Zwracając uwagę na główne momenta politycznych dziejów Bułgaryi od czasu wojny 1878 r., autor wykazuje z jednej strony błędy polityczne, popełnione przez Rosyę, i przyczyny niepowodzenia sytemu księcia Czerkaskiego, jako też misyi generała Kaulbarsa; z drugiej strony podnosi energię i wytrwałość bułgarskiego narodu, jego poczucie samodzielności, które sprawia, że mały ten kraj sposobem rządzenia się imponuje obecnie Europie.

Nieuzasadnione pretensye Rosyi wobec Bułgaryi znajdują odprawę ze strony autora, który wykazuje, że słuszność i prawo międzynarodowe jest po stronie Bułgaryi, a Rosya właściwie nie może przytoczyć na poparcie swych uroszczeń nawet traktatu berlińskiego, stawiającego zresztą niemałe przeszkody samorządowi Bułgaryi. Bułgarya pokazała Europie, że najlepiej potrafi się rządzić sama, i zdaniem autora, mocarstwa najlepiej zrobiłyby pozostawiając Bułgaryę samej sobie. To trzeźwe zapatrywanie na kwestyę bułgarską autor wyraża w żartobliwie-humorystycznej formule, którą zaleca do przyjęcia mocarstwom w dwóch artykułach:

A r t. I. Nie ma kwestyi bułgarskiej.

A r t. II. Żadne mocarstwo nie podejmuje się egzekucyi niniejszego postanowienia, ani żadnych postanowień dawniejszych.

Polityczną część broszury poprzedza rozdział o Bułgarach. podnoszący zalety bułgarskiego narodu, jego waleczność, cnoty domowe. inteligencyę. wytrwałość w pracy i zdolność do sztuk, przemysłu i rolnictwa.

— **Życie świętego Stanisława Kostki.** Poemat Grzegorza z Sambora. Z łacińskiego przełożył prof. Wincenty S t r o k a, Kraków 1894. Z pyłu zapomnienia wydobyty poemat łaciński jednego z mało znanych poetów naszych XVI wieku, Grzegorza Samborczyka profesora Jagiellońskiego uniwersytetu, należy do kategoryi rozpanoszonych podówczas w piśmiennictwie utworów poetyckich o nastroju panegirycznym. W licznem szeregu prac Samborczyka, historya literatury, poemat ten zalicza do lepszych zarówno ze względu na poetycki nastrój. jak formą wiersza, poprawną i wyrobioną. Utwór przesiąknięty na wskróś uczuciem religijnem opiewa życie, czyny pobożność i cuda świętego Stanisława Kostki, którego Grzegorz z Sambora był nauczycielem.

Przekład wierszowany poematu, dokonany przez prof. W, Strokę, pod względem myśli, wiernie oddaje nastrój oryginału, a pod względem formy odznacza się wierszem gładkim i poprawnym, a językiem barwnym. Oddając mało znany utwór łaciński, będący jednym z ciekawszych i charakterystyczniejszych pomników poezyi łacińsko-polskiej XVI wieku w ręce miłośników literatury wyświadczył prof. Stroka prawdziwą przysługę piśmiennictwu. Przekład swój poprzedził tłómacz rozprawką literacką o Życiu i pismach Grzegorza z Sambora w której nakreślił portret literacki naszego zapomnianego humanisty i na zasadzie wyzyskanych naukowo źródeł i dotychczasowych prac o tym autorze określił i wyznaczył jego stanowisko w literaturze polskiej XVI wieku. *wp.*

— **Z szeregu wydawnictw wystawowych** jeden z pierwszych wystąpił *Śmigus*, przybrany tym razem w szaty odświętne. Główną środkową stronę numeru zajmują wyborne portrety twórców wystawy: prezesa ks. Adama Sapiehy, dyrektora Marchwickiego, prof. Zacharjewicza i inżynierów hr. Józefa Łubieńskiego i Franciszka Skowrona. Portrety te, jakby żywe, zawdzięcza *Śmigus* jednemu z najlepszych swych rysowników, p. Skwirczyńskiemu. Obok umieszczony, bardzo udatny wierszyk Przyjaciela, oddaje należny hołd tym mężom prawdziwej zasługi. Doskonałym jest dowcip na pierwszej stronie, także „wystawowy" *a propos* pawilonu, zbudowanego w formie butelki koniaku. Podniosłym tonem odznacza się wstępny wiersz, na czele tekstu umieszczony, pt „Na otwarcie wystawy". Swoje zdanie o wystawie krajowej wypowiada także nowa, a już popularna figura Przyjaciela p. Bombach. W dodatku, na pamiątkę wystawy krajowej we Lwowie, daje *Śmigus* czytelnikom swoim bardzo ładny „Polonez uroczysty" kompozycyi p. Alfonsa Dauna.

— **„Ekonomisty polskiego"**, miesięcznika wychodzącego we Lwowie rok V, zeszyt za maj zawiera: Dr. Franciszek Stefczyk: Handlowa działalność Kółek rolniczych (dokończenie). Stefan Komornicki: Ludność polska w Prusach Zachodnich. Przyczynek do obliczeń narodowościowych. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne. Kronika: Na otwarcie wystawy krajowej. Zjazdy w czasie wystawy. Nadzwyczajny zjazd prawników i ekonomistów polskich. Sprawa traktatów handlowych z Rosyą i Rumunią Wyniki zbiorów zboża w Austryi i Galicyi w r. 1893 Projekta monopolu zbożowego. Towarzystwo rolnicze krakowskie. Bank krajowy galicyjski. Gal kasa oszczędności. III walne zgromadzenie gal. Tow. handlowego. Sprawy kolei lokalnych: Ruch na kolejach państwowych. Zawiadomienia dyrekcyi kolei państwowych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 9 czerwca

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·1 mm	737·1 mm	735·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°,3	+13°,5	+16°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	WSW 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	87 %	85 %
Stan nieba 0 pog.. 10 zup. pochm	10	10	10

U w a g i: Wczoraj wieczorem, dziś w nocy i przed południem deszcz.

Dział ekonomiczny.

Tow. tkackie w Kossowie. Dnia 5 czerca odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa tkackiego. Przybyło ich 48 na 56 uprawnionych.

Zagaił posiedzenie tymczasowy kierujący dyrektor, proponując na przewodniczącego notaryusza p. Łuszpińskiego; propozycyę tę przyjęto przez aklamacyę.

Przyjęto sprawozdanie dyrekcyi, wykazujące względnie pomyślny rozwój towarzystwa. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości sprawozdanie komisyi ze szkontra kasy i magazynu zatwierdzono zamknięcie rachunków, bilans i rozdział zysków, wynoszących około 300 złr., uchwalono absolutoryum dla dyrekcyi, wszystko to wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Wybrano w końcu radę nadzorczą z 12 członków, która się ukonstytuowała i obrała prezesem p. Włodzimierza Łuszpińskiego, notaryusza, zastępcą prezesa ks. Józefa Abrysowskiego, a rewidentem ks. Markiana Szankowskiego.

Do dyrekcyi wybrano pp. dra Emila Wilkowskiego, p. Stanisława Bursę, jako kasyera i p. Jana Hawrysza, zawodowego tkacza, jako magazyniera.

Warcholstwo, które się u nas w ostatnich czasach szeroko rozwielmożniło i ciągłych a bezimiennych dopuszcza się napaści. dostało na tem zgromadzeniu dotkliwą ale zasłużoną odprawę. Jest nadzieja, że wytworzona sztucznie duszna atmosfera, przygniatająca nietylko stowarzyszenie ale niemal cały kossowski powiat, po tej pierwszej lekcyi gruntownie się oczyści.

Doroczny jarmark zbożowy w Wiedniu, który według uchwał Izby giełdowej dla produktów rolniczych miał być zniesiony, odbywać się będzie jak dawniej nadal. Na zmianę uchwały wpłynął minister handlu Wurmbrand.

Zasiewy w Ameryce. Według urzędowych wiadomości pszenicą zasiano w r. b. 33 milionów akrów ziemi. Pszenica jara przedstawia się najlepiej, owies dobrze pszenica ozima średnio.

Zasiewy w europejskiej Rosyi, w Polsce i na północnym Kaukazie przedstawiają się dosyć dobrze, w południowo-zachodnich stronach dobrze.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego*).

Wiedeń, 11 czerwca. Dzisiaj oddano do publicznego użytku linię kolejową Monfalcone-Cervignano. Linia ta zaczyna się na stacyi Monfalcone na odnodze Nabrezina-Cormons kolei południowej i dochodzi do stacyi Cervignano.

Wiedeń, 11 czerwca. Wykaz banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły z dnia 7 czerwca: Banknotów w obiegu było za 433,112.000 złr. czyli o 3.219 złr. mniej niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 280,140.000 złr. (więcej o 389.000 złr.), w portfelu wekslowym 142,847.000 złr. (mniej o 2,970.000), w lombardzie 22 709 000 (mniej o 277.000), banknotów nieopodatkowanych w zapasie 52,841 000 (więcej o 7 185.000), wreszcie not państwowych 321,915.000 (więcej o 4,737.000).

Budapeszt, 11 czerwca. Cesarz przyjmował wczoraj deputacyę tutejszej Rady miejskiej, która składała się ze 100 członków pod przewodnictwem starszego prezydenta R a t h a i obu prezydentów G e r l o c z y'e g o i M a r k u s a. Burmistrz R a t h złożył cesarzowi podziękowanie za załatwienie sprawy koszar i zapewnił o przywiązaniu i wierności stolicy do tronu. Przemówieniu temu towarzyszyły głośne wiwaty deputacyi. Cesarz odpowiedział wyrażając radość z powodu rozwiązania kwestyi koszar i oświadczył, że szczerze cieszy się rozwojem stolicy. Następnie cesarz odbył *cercle*.

Budapeszt, 11 czerwca. Dzisiaj przed południem złożyli przysięgę nowo mianowani ministrowie węgierscy według nowego węgierskiego ceremoniału nadwornego.

Cesarz odjedzie dzisiaj o godzinie 8 minut 40 do Wiednia.

Budapeszt, 11 czerwca. Cesarz wraca dzisiaj wieczorem do Wiednia; do Węgier powróci dopiero w jesieni.

Nowi ministrowie już mianowani; gen. Fejervary obejmuje tymczasowo tekę ministerstwa rolnictwa.

Budapeszt, 11 czerwca. Wczoraj odbyło się otwarcie międzynarodowej wystawy motorów elektrycznych dla drobnego przemysłu. Wystawę otworzył minister handlu Lukacs. W mowie swej zapowiedział jak najgorętsze popieranie zabiegów na polu przemysłowem.

Paryż, 11 czerwca. Na ostatniej Radzie ministrów minister sprawiedliwości G u é r i n zakomunikował kolegom telegram rządu angielskiego, donoszący, że stan zdrowia Korneliusza H e r t z a nie pozwala na to, aby stawić go przed sąd dzielnicy Bowstreet. Skutkiem tego sprawa Korneliusza Hertza toczyć się będzie przed sądem francuskim zaocznie.

Rzym, 11 czerwca. Niebawem ma się ukazać encyklika papieska, w której Leon XIII, powołując się na wspaniałe manifestacye katolickie z powodu swego jubileuszu, rozwinie w kilku zasadniczych punktach przewodnie myśli o pokojowym i zbawiennym wpływie papiestwa. Cała encyklika tchnąć ma duchem pokojowym i zrobi zapewne głębokie wrażenie. O kwestyach politycznych wcale nie będzie w niej mowy.

Rzym, 11 czerwca. Przesilenie przewleka się dalej. Crispi oczekiwał przybycia ministra Brina z Medyolanu, aby z nim odbyć naradę, nim coś stanowczego postanowi.

Rzym, 11 czerwca. Król dzisiaj rano odbył naradę z ministrem spraw zagranicznych Brinem. Później tenże Brin miał naradę z Crispim, który nie przestaje dokładać gorliwych starań dla załatwienia przesilenia.

Londyn, 11 czerwca. *Daily News* donoszą z Kairu, że w tamtejszych dobrze informowanych kołach słychać, iż wicekról zaniecha swej podróży do Anglii, bo sułtan oświadczył się nieprzychylnie o tym zamiarze.

Nowy Jork, 11 czerwca. Nowojorski *Herald* otrzymał z Bangkoku następującą wiadomość: Siamczycy odmówili żądaniu Francuzów, aby wydali w ich ręce mordercę francuskiego inspektora Grosgurina i stawili im opór, gdy ci chcieli zabrać łódź kanonierską, na której był ów morderca. Siamski minister spraw zagranicznych Dewawongse odjechał, aby zdać sprawę królowi i zasięgnąć jego zdania. Trybunał utworzony dla osądzenia mordercy został rozwiązany.

Słychać na pewne, że Francuzi robią przygotowania aby dostać w swoje ręce owego mordercę, a Siamczyków zmusić do uznania zwierzchniej władzy Francyi nad sobą.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 9 czerwca 18 4 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	120	75
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	120	80
4% węgierska renta koron.	94	55
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	351	50
Londyn	125	05
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	28½
20 marek	12	26
20-to frankowki za sztukę	9	96
Banknoty włoskie	44	75
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 10 czerwca. Ruble 134·50 Cena nafty 16·20 — 21·—. Spirytus 16·50 — Żyto na jesień 5·88—0·00. Pszenica na jesień 7·31—0·00. Owies na jesień 6.13—0·00.

Wiedeń, 10 czerwca. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·80; 4% galic. fund. propin. 96·75; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5%-owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 215·75; Akcye kol. lwowsko-czern. 277·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.25; losy z 1860 na 500 złr. — 146 75; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 349·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 998.—

Berlin, 10 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 210·60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98·50 mrk. Austryacka srebrna renta —·— mrk. Węgierska złota renta 98·10 mrk. Węgierska renta koronowa 91·30 mrk. Austryackie banknoty 163·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220 — mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66 — mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

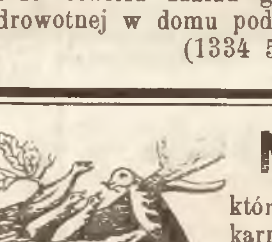
Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie nie przyjmuje.

NADESŁANE.

WILHELM FENZ
z powodu zmiany lokalu
poleca się bardzo łaskawym względom.
(1410 11 0)

Kapitał małoletnich w sumie 5842 złr.
do wypożyczenia
na hipotekę za umiarkowanem oprocentowaniem.
Wiadomość w kancelaryi **dra Lesława Borońskiego** ul. św. Jana L. 13.

Dr. T. TYSZECKI
ordynuje w tym sezonie **w Raboe**
i tamże otwiera zakład gimnastyki leczniczej i zdrowotnej w domu pod „Trzema Różami".
(1334 5 5)



Niemowlęta,
których m a t k i nie mogą karmić wcale lub dostatecznie, wychować m o ż n a należycie **H. Nestlego mączką dla dzieci.**

Dawki na próbę tudzież broszury zawierające sposób p r z y r z ą d z e n i a oraz liczne świadectwa pierwszych powag europejskich, domów podrzutków i szpitali dla dzieci, wysyła n a ż ą d a n i e główny skład: 1183 3 6

F. Berlyak, Wiedeń I, Naglergasse I.
Henryka Nestlego mączka dla dzieci . 90 ct.
Henryka Nestlego zgęszczone mleko . 50 ct.
F. Berlyak, Wiedeń, I, Naglergasse 1.
Składy we wszystkich aptekach i drogueryach tak w Krakowie jak i na prowincyi.

N o w i prenumeratorzy „Nowej Reformy" m i e j s c o w i za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika **30** centów, z a m i e j s c o w i za nadesłaniem **50** centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną d w u t o m o w ą powieść

Pożary i zgliszcza

osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Z m o g a s.

Nadto za nadesłaniem t a k i e j s a m e j k w o t y mogą otrzymać sensacyjną powieść L e m a i t r e'a p. t.:

KRÓLOWIE

drukowaną w roku zeszłym w odcinku naszego dziennika.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Wszelkie papiery wartościowe
banknoty zagraniczne
i monety
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany
filii c. k. uprz. galic.
Banku hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą **bez doliczenia prowizyi.**

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA
Kraków, Rynek główny, Linia A-B.
kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery. **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez liczenia prowizyi.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,

Rynek, Linia A—B, Telefon Nr. 150.

poleca **wielki wybór książek** w ozdobnych oprawach na

Nagrody pilności

poleconych przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. 1523 1 3

Zechcijmy zrozumieć

należycie niezmierną doniosłość zupełnie nowego i osobliwego sposobu, w jaki działa **Odol.** Otóż, podczas gdy wszelkie inne środki, służące do czyszczenia ust i zębów, mogą działać tylko przez te kilka chwil, gdy się niemi czyści, to **Odol** działa antyseptycznie przez kilka godzin, długo jeszcze po dokonaniu czyszczenia. Wsiąka on w dziurawe zęby i błony dziąseł, przez co one pęcznieją niejako — i ten to właśnie pozostający antyseptyczny zapas działa potem godzinami. Wskutek tej swej niepospolitej własności niszczy **Odol** bezwarunkowo i niezawodnie wszelkie szkodliwe kwasy w ustach, a tem samem wszystkie zęby zabezpieczą od psucia. Flaszka **Odolu,** która wystarczy na kilka miesięcy, kosztuje 1 złr. a. w. (Oryginalny wsztrzykiwacz). Dostać można w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego, jako składzie głównym, jako też w każdej aptece. 1483 1 4

Miejsce subjekta

rutynowanego w handlu bławatnym wolne jest od 1 lipca

w Magazynie Henryka Schwarza w Krakowie. 1524 1 4

Aparat używany

(cylinder miedziany), objętości 8 litrów, do **fabrykacyi wody sodowej** z dwuwęglanu sody i kwasu winnego, **tanio do nabycia** w aptece **M. Gauszera w Strumieniu** (Śląsk austryacki). 1520 1

Folwark

w Galicyi zachodniej, w dobrej glebie, roli, łąk i lasu około 120 morgów najęcy, z inwentarzem żywym i martwym, wraz ze zbiorami **do sprzedania** za cenę 22 000 złr.

Zgłoszenia przyjmuje Wny **Józef Podoski w Rzeszowie.** 1520 1 3

Magister farmacyi

1530 znajdzie pomieszczenie od 15 lipca 1 3

w aptece E. Denkera w Leżajsku.

Wysprzedaż licytacyjna

więcej dającemu, za gotówkę, **reszty inwentarza żywego i martwego, sprzętów gospodarczych, materyałów** itp., w d. 18, 19 i 20 czerwca b. r. o godz. 10 rano **w Ochmanowie,** 20 minut jazdy ze stacyi kolei Podłęże lub Wieliczki. 1528 1 6

Pisarz ekonomiczny

z dobremi poleceniami, kawaler, zamiłowany w gospodarstwie, znajdzie umieszczenie. — Zgłoszenia: **Zarząd Umieszcza, p. Tarnowiec** 1527 1 2

Do wynajęcia

3 pokoje, przedpokój i kuchnia, w Dębnikach (za Wisłą), **L. 93,** zaraz za mostem. 1532 1 3

Traductions de polonais

ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 1509 1 4

Po 5 złr. 20 ct.

ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 8 12

koniaku

R. Maiti, Capodistria.

W zachodniej Galicyi

Folwark

osobne ciało hipoteczne tworzący, 201 morgów obszaru obejmujący, dobrze zagospodarowany i zabudowany, jest **do sprzedania.** 1285 12 12

Wyjaśnień udziela **Zarząd ekonomiczny w Machowej,** p. Machowa.

Pisarz

z pięknem pismem, obeznajomiony z manipulacyą kancelaryjną, ewidencyą podatku gruntowego lub co najmniej ksiąg gruntowych, znajdzie stałe zajęcie w kancelaryi **c. k. Ewidencyi katastru w Myślenicach.**

Płaca 20 złr. miesięcznie. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw pod powyższym adresem. 1485 3

Henneberg'a jedwabie

z własnej fabryki, wolne od cła do domu dla osób pryw. 45 ct. za metr

do złr. 11·65 za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itd. (około 240 rozm. gat. i 2000 rozm. barw, deseni itd.) **czarne, białe i kolorowe.**

Damasty jedwabne od złr. 1·15—11·65
Fulary jedwabne „ 75 ct. — 3·65
Grenadyny jedwabne „ 85 „ — 7·25
Bengaliny jedwabne „ złr. 1·20— 6·10
Balowe materye jedw. „ 45 ct. —11·65
Batyst. suknie jedw. „ złr. 9·50—42·80
Jedwabne Armûres, Mervéilleux, Duchesse itd.

opłacone i wolne od cła do mieszkania. Próbki natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi kosztuje 10 ct., karty korespondencyjne 5 ct. 272 5 11

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych, król. i ces. dostawca nadworny.

Otwarcie interesu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść uprzejmie P. T. Publiczności, że **dnia 10 czerwca b. r.** otworzyłem **w Białej, w lokalu Czytelni polskiej, na parterze**

KAWIARNIĘ i RESTAURACYĘ.

Dołożyłem wszelkich starań, aby lokal urządzić jak najgustowniej, stosownie do wymagań dzisiejszych czasów, a tak też mojem usilnem staraniem, aby P. T. Gościom dostarczać potraw i napojów najwyborniejszych.

Moja wieloletnia praktyka w tym zawodzie uprawnia mnie do błogiej nadziei, że w każdym względzie zdołam sobie zjednać zaufanie P. T. Publiczności.

P. T. Gościom podaje się znane powszechnie **marcowe piwo okocimskie,** jakoteż najlepsze **wina austryackie, węgierskie i zagraniczne.**

Abonament na obiady został otwarty równocześnie.

Proszac o łaskawe a liczne odwiedziny, kreślę się z wysokiem poważaniem

Ferdynand Roger, właściciel kawiarni i restauracyi.

1525 1

Zawiadomienie.

Fabryka wyrobów betonowych

pod firmą „M. Zieleniewski, inżynier, Kraków".

W imieniu masy spadkowej zawiadamiamy P. T. Interesowanych i Szan. Odbiorców, że wszystkie interesa, dotyczące fabryki wyrobów betonowych, jakoteż regulowanie rachunków, załatwiają podpisani w fabryce maszyn pod firmą **„L. Zieleniewski Kraków", ul. Krowoderska, L. 65,** dokąd biuro przeniesione zostało. 1421 4 5

Leon Zieleniewski. Edmund Zieleniewski.

Nakładem księgarni W. Doboszyńskiego w Stanisławowie

wyszły: 1322 13 100

1) DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach wydał **P. Parylak,** prof. jęz. polsk. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr., w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

2) DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach, w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Założona w roku 1790

Apteka pod złotym Słoniem

E. HELLERA

dawniej E. STOCKMARA

ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,

utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:

Wina lecznicze

chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.

Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 40 centów. — **Essencya topinowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.

Ziółka piersiowe Dra Seebergera, 20 centów.

Woda do ust Mentyna, 40 centów.

Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 928 9 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.

Ciągnienie już 12 czerwca.

5 głównych wygranych po 10.000 koron. 1423 6 6

Losy polecają w Krakowie: Jos. Altstädter, Amalia Eibenschütz.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Kafryna do farbowania włosów na piękny i trwały kolor czarny. Flakon 1 złr. i 2 złr. **Woda Ateńska** używa się do skrapiania włosów. Zapobiega tworzeniu się łupieży, włosom nadaje przyjemny fiołkowy zapach, piękny połysk i świeżość. Cena 80 ct. **Brylantyna,** olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący, odświeża, nadaje miękkość i piękny połysk włosom i brodzie. Cena 50 ct.

Nabyć można we **Lwowie** w składach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych składach i aptekach. 136 16 0

Ważne dla PP. Studentów.

MUNDURKI

dla PP. Studentów wykonuje ściśle podług oryginalnych wzorów i próbek z materyału krajowego, w gatunku doborowym **i po przystępnych cenach** firma 1290 3 0

A. BERNACKI

Kraków, ulica Sławkowska, L. 6.

W Krakowie przy ulicy Dietla

Teatr sztuk i osobliwości

pod dyrekcyą

Karola Strohschneidera.

Co dzień o godzinie 7½ wieczorem wielkie widowisko, w którem bierze udział 40 osób. Muzyka własna. W każdem przedstawieniu występuje najdzielniejszy w dzisiejszych czasach **linoskoczek, dyrektor Karol Strohschneider,** i na drucianej linie w wysokości 20 metrów popisuje się swemi sztukami podziw wywołującemi.

Na zakończenie przedstawienia: **„Dwaj druciarze"** czyli **„Niewinnie skazani",** wielka historyczna pantomima w 4 oddziałach.

Bliższe szczegóły podają afisze. 1517 2 0

Folwark Giełda

w powiecie mieleckim położony, do Zakładu rządowego im. Ossolińskich należący, **jest od 24 czerwca 1895 na lat 9 do wydzierżawienia.**

Folwark ten ma **437 morgów roli, 76 morgów łąk i 28 morgów pastwisk.**

Oferty zaopatrzone w wadyum, równające się połowie ofiarowanego czynszu rocznego składać należy w **kancelaryi syndyka, adwokata Dr. Steczkowskiego we Lwowie** (ul. Kościuszki L. 2) **do dnia 20 czerwca 1894 r. godziny 12 w południe,** gdzie w godzinach urzędowych przejrzeć można także projekt kontraktu dzierżawy. 1503 2 3



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się zasięgnąć podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo 923 13 0

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr. Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 20 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

WŁ. LIMANOWSKI

zegarmistrz 1286 8 50

w Krakowie, Rynek główny, Linia A-B, 39.

poleca

ZEGARKI

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Wszelkie zamiany przyjmuje.



Wszelkie reperacye uskuteczniam jak najdokładniej z rocznem poręczeniem.

Uwaga. **Zegarki kolejowe „Roskopf".**

C. i k. dostawca dworów.

Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR"

100% korzyści przy każdej budowie.

Dowody w **broszurze,** którą bezpłatnie każdemu przesyłam.

Środek niezbędny dla każdego zakładu itp.

Agentów poszukuje się. 896 20 0

Adres dla listów i telegramów:

„Exsiccator" Wiedeń.

Kantor: IV., Hauptstrasse, 36.

W Krakowie nie posiadam filii.

Złoto i srebro w płynie

do pozłacania i posrebrzania przedmiotów z drzewa, szkła, porcelany i wszelkich metali, w flaszeczkach po 30 i 45 ct. polecają 1459 3 6

REIM i FRIEDRICH

Kraków, ul. Floryańska, L. 45.

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

przyjmie zaraz 1469 4 4

koncypienta.

Mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że za umiarkowanem wynagrodzeniem **podejmuję się ekspedycyi wszelkich towarów i pakunków z Chabówki** tak drogą wozową (do Zakopanego), jakoteż i koleją.

Juliusz Christ

1339 3 5 **w Chabówce.**

Różne mieszkania

do wynajęcia.

Ul. Karmelicka, L. 33. Na III piętrze 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, od 1 lipca 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz.

Na II piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, od 1 lipca.

Ulica św. Anny, L. 3. Na III piętrze 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz. — W domu winda na wodę i węgle.

Plac Latarnia, L. 8. Na I piętrze 2 duże pokoje frontowe, umeblowane, dla kawalera — zaraz.

Bliższa wiadomość o wszystkich mieszkaniach przy **Placu Latarnia, L. 8, I piętro,** u właściciela 1442 5 6

Meble i dekoracye

eleganckie, trwałe, tanie.

Stolarz Frank Tapicer

rok założenia 1835,

Wien, I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. 1291 11 75

Słynne album mebli z cennikiem wysyła za złożeniem **1 złr. 50 ct.**

Sprzedaż i Pralnia Rękawiczek

wyrobu

fabryki A. M. Mirkiewicza

otwartą została

ulica Grodzka, 48, obok kościoła św. Piotra.

Mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci mnie odwiedzaniem w celu poparcia wyrobów krajowych, przyczem ręczę się za dobroć. 1341 9 12

Z poważaniem

Julia Zielińska, wdowa.

Wygodne mieszkania parterowe

w pobliżu plant, złożone z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, garderoby, spiżarni, z waterklosetami i wszelkiemi wygodami, są **do wynajęcia od 1 lipca.** Wiadomości u właścicielki **ul. Starowiślna, 4, I piętro.** 1465 3 4

Trzy pokoje

od frontu, z balkonem, na I piętrze, nyża, przedpokój i kuchnia, **przy ul. Mikołajskiej, L. 8, do wynajęcia.** 1492 3 0

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to zawsze takowe najtaniej przez 3081 63 75

Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów, ul. Kopernika, 11.

Człowiek

w sile wieku, były urzędnik kolejowy, prosi o zajęcie **pisarza, magazyniera, dozorcy, portyera** lub coś podobnego.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje admin. „N. Reformy" pod lit. F. Z. 1506 2 3

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej) **L. 4,** II piętro. 1450 4 5

Sklep

z towarem korzennym i spożywczym, oraz urządzeniem sklepowem pod L. 27. przy ul. Sławkowskiej **jest z wolnej ręki do sprzedania.**

3 dzierżawy

pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania** poleca 1020 19 0

Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Kufry,

torby, neceseiry itp. po bajecznie niskich cenach. **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca handel oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28. Lwów ulica Teatralna, 3.

Największy skład

Maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

następcy

w Krakowie, Rynek gł., L. 25.



1521 2 25

Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10% taniej.

Pochód na Sybir

największe arcydzieło Grottgiera, wzbudzające w każdym Polaku najgłębszy patryotyzm, obraz metrowej wielkości, heliograwiura (trawiony sztych) wydanie Adama Kaczurby, jest do nabycia po zniżonej cenie **1 złr. 25 ct.** zamiast 4 złr., z przesyłką poczt. 1 złr. 45 ct. 1430 5 10 **Kraków, Rynek, L. A—B, 45.**

Praktykanta

potrzebuje magazyn

Maryi Prauss

w Krakowie, ul. św. Anny, L. 3.

Tamże potrzebna 1494 4 4

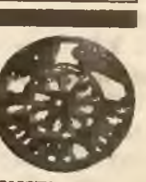
zdolna maszynistka.

Praktykant

1512 zamiejscowy, potrzebny do handlu 4 0

Edmunda Klimka w Krakowie

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki

„R. Ditmar"

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi 338 92 300

Ceny bardzo tanie.

Subjekt

potrzebny jest na porę kąpielową do handlu win, towarów korzennych i delikatesów 1498 2 3

I. F. Słowika w Zakopanem.

Starszy praktykant

zamiejscowy, z dobrego domu, znajdzie umieszczenie w handlu **Karola Makowskiego w Bieczu.** 1508 2 3

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami, przy plantacyach, oraz **sklepy, w domu L. 71, ulica Grodzka.** 1493 3 0

5—10 złr. a. w.

dziennego, pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka, zapewniamy każdemu, kto chce się zajmować sprzedażą prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia pod **„Lose"** przyjmuje **J. Danneberg,** Annoncen-Expedition, **Wien, I., Wollzeile, 19.** 1305 8 10

Do wynajęcia

od 1 lipca: 1491 3 3

3 lub 4 pokoje z kuchnią, na parterze, 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na II piętrze. Adres: **ul. Krowoderska, L. 36.**

Piegi

tracić się zupełnie po użyciu świetnej **maści na piegi.** Cena 50 ct. Jedyny skład w aptece **„pod złotą głową"** 933 6 0

Leona Rosnera w Krakowie.

Prośba.

Jak dowodzi załączone w rękach moich świadectwo szpitala św. Łazarza, mam żonę od lat kilku umysłowo chorą, a nieszczęście to zaczyna się od złego obchodzenia się z nią. Ja ją oddałem do szpitala św. Łazarza, lecz kazano mi ją wziąć do domu jako nieuleczalnie chorą. — Wziąłem więc ją do domu dnia 15 maja 1894. Wskutek tego bardzo się znajduję nieszczęśliwy. Do domu Helclów stoli nie przyjmą, jak mi oświadczył p. Skakalski, lekarz miejski w Podgórzu, gdyż nie jestem rodem z Krakowa, lecz z Tarnowa. Znajduję się obecnie w najopłakańszym stanie, muszę bowiem pielęgnować obłąkaną żonę, a przytem otaczamy dziećmi, bez środków do życia, przychodzi mi już zginąć z nędzy wraz z rodziną. Nawet za mieszkanie płacić nie jestem w stanie, gdyż Sąd w Podgórzu, pod L. 5500, wyeksmitował mnie. Proszę więc o łaskawe wsparcie. Zmiłujcie się nad nami biednymi! Sprawdzić jestem zwrócić się do litościwych serc z prośbą o ratunek.

Jakób Mastai, Podgórze, ul. Ludwinów, 51. 1486 3 3

Potrzebny

zdolny subjekt fryzyerski. Wiktor, Jasło.

Ceny bardzo niskie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Pinkusowskich w Bielsku. Odpowiedzialny redaktor drukarni A. Szyjewski.